Nr. 242. We Lwowie, Czwartek dnia 21. Października 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „ — „
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
. . . . pe 7 złr. 50 cent.
i Szwajcarji . . . .
. . . Rosji i księstw Naddu.
. . . .

Pojedynczy egzemplarz kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 59.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2., Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Co. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

Lwów d. 20 października.

(Kryzys tronowa w Moskwie. — Obawy sfer wiedeńskich. — Ze Szlązka austrjackiego. — Autonomistyczny komitet wykonawczy a rząd. — Czesi a żydzi. — Początek posiedzeń delegacyjnych; wybór ks. Czartoryskiego na wiceprezydenta).

Obiegające od paru dni pogłoski o projekcie cara ustąpienia z tronu, zaniepokoiły w wysokim stopniu sfery wiedeńskie. Przyczyna tego niepokoju dość jasna. Zwykła kryzys ministerjalna w każdem wielkiem mocarstwie budzi u sąsiadów obawy; a cóż dopiero kryzys tronowa w kraju takim jak Moskwa, gdzie tron jest wszystkiem, do tego kryzys taka, po której na czele Moskwy stanie człowiek, uchodzący za namiętnego wroga Niemiec i Austrji. *Stara Presse* daje dzisiaj w wstępnym artykule wyraz temu niepokojowi i mówi między innemi:

„Zewnętrzna polityka carewicza jest zarówne wrogą Niemcom jak i Turcji, a ta okoliczność, że Niemcy dzisiaj stoją po stronie Turcji, może bardzo wpłynąć na zaostrzenie stosunku między Petersburgiem a Berlinem. Dla Austrji, która obecnie służy za ogniwo pośrednie, łączące Niemcy z Turcją, carewicz nigdy nie miał najmniejszej sympatji; ostatnia zaś jego podróż do Wiednia i Berlina (w jesieni zeszłego roku; p. r.) nie wywołała w jego uczuciach z pewnością żadnej zmiany, skoro — jeżeli to prawda — nosił się z myślą podróżą swoją rozbić sojusz austro-niemiecki. Niepowodzenie, jakiego w tej mierze doznał, musiało w nim raczej wzmódz niż osłabić antypatję do Austrji. Wprawdzie od książęcych sympatyj i antypatyj daleko jeszcze do wojny, bo ją wyprzedzić musi mnóstwo rozmaitych przygotowawczych czynności; ale te sympatje lub antypatje mają tę wartość, że formację owych przygotowawczych czynności osłabić i odwlec lub przyspieszyć i wzmocnić mogą.“

W dalszym ciągu swego artykułu *Stara Presse* donosi, iż w dyplomatycznych sferach wiedeńskich dwie obiegają wersje, jako komentarze do podróży carewicza i Melikowa do Liwadji. Według jednej: car jest umierający, astma i *delirium tremens* złączonemi siłami pracują nad tem, aby Parki przecięły nić życia carskiego. Przed paru dniami miał on dostać ataku apoplektycznego tak silnego, że lekarze zaczęli już tracić nadzieję, iż przywrócą go do życia. Jednakże tym razem udało się im, ale najmniejszej nie żywią nadziei, aby udało się następnym razem; tymczasem wszelkie jest prawdopodobieństwo, że wspomniany atak nie był ostatnim, nowego spodziewają się bowiem lada chwila.

Druga wersja maluje uroczą sielankę, cara w ekstazie miodowych miesięcy u stóp nadobnej bogdanki.

Owoż badając ze stanowiska wprost psychologicznego prawdziwość tych obu wersyj, bo zresztą z innego nie możemy, przychodzimy do przekonania, że pierwsza jest o wiele prawdopodobniejsza, a przynajmniej jest umotywowana rozwiązłem życiem dworu petersburgskiego. Druga zaś przypuszcza w carze uczucia, które u ludzi w tym wieku, a przytem tak zniszczonych i steranych rozmaitemi nadużyciami, chyba jeno wyjątkowo powstawać mogą.

Ale cokolwiek działoby się w Liwadji, w każdym razie dziać się musi coś ważnego, skoro nagle powołani tam zostali obaj pierwszorzędni działacze moskiewscy, carewicz i Lorys-Melików. Gdyby był tylko ostatni powołany, wnosićby jeszcze można było o jakichś projektach reform policyjnych; ale że i pierwszy, więc prosty domysł, iż rzecz idzie o tron. A od tego domysłu do wniosków o przyszłej postawie Moskwy wobec sąsiadów, droga na oścież otwarta. Drogę tę odbyły sfery wiedeńskie i ogarnęła je trwoga, którą lepiej jeszcze niż przytoczone powyżej słowa *Starej Pressy* maluje końcowy ustęp jej artykułu:

„Jakiekolwiek zresztą nadejdą wiadomości z Liwadji, nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że czy nastąpi rejentura, czy carewicz wstąpi na tron, w każdym razie antagonizm między sojuszem austro niemieckim a spółką anglo-moskiewską zaostrzy się w chwili, w której Aleksander Aleksandrowicz wystąpi na widownię. Urojenia więcej nieraz działają w polityce aniżeli fakta. Owoż w rzędzie faktów wiadomo tylko to, że od wojny prusko-francuzkiej carewicz nie ominął ani jednej sposobności, aby ostentacyjnie zamarkować swoją nienawiść do Niemców. Jednakże może to tylko jest urojeniem, iż nowy car natychmiast da praktyczny wyraz tej swojej nienawiści. Ale w tem urojeniu żyją sfery niemieckie i austrjackie, a mając je, całą swą politykę odpowiednio kierować będą. I w tem właśnie tkwi największe dla sytuacji niebezpieczeństwo, bo najczęściej rzeczy tak się układają, jak ludzie ułożyć je pragną.“

Z trzeciego dnia pobytu cesarza austrjackiego na Szlązku nie nadesłano nam żadnych telegramów. Cesarz miał wyjechać wczoraj do Karwina i Frysztatu, a popołudniu wrócić do Cieszyna. Zdaje się, że w tej wycieczce w okolicę niemal czysto polską ozwał się jakiś wójt z przemową w języku polskim, na którą cesarz życzliwie i łaskawie odpowiedział — i dla tego telegrafujący do Biura korespondencyjnego urzędnicy woleli raczej nic nie telegrafować.

Wszelkich sposobów używają centralistyczne dzienniki, aby dowiedzieć się o przebiegu narad autonomicznego komitetu wykonawczego — a raczej „członków jego we Wiedniu obecnych“, gdyż formalnych posiedzeń komitetu nie ma, co jednak wcale nie odejmuje wagi powziętym tam uchwałom. Postanowiono zachować tajemnicę, której podobno i zaproszeni ministrowie Taaffe, Dunajewski, Ziemiałkowski i Pražak nie złamali — gdyż właśnie półurzędowy *Fremdbl.* najzabawniejsze koziołki w tej sprawie wywraca. Zaprzecza, jakoby d. 17. oświadczono gabinetowi, że autonomiści tylko od wypadku do wypadku popierać go będą; zapewnia, że oświadczenie to dali tylko Czesi, którzy w ogóle bardzo ostro rząd atakowali i t. p. Ależ jeśli Czesi takie oświadczenie złożyli, to rzecz naturalna, że już mowy być nie może o bezwzględnem popieraniu rządu przez całą prawicę.

Ostatecznie jednak donosi telegram *Pokroku* z Wiednia 18. bm., że „w stosunku prawicy do rządu nie nastąpi żadna zmiana, prawica będzie i nadal popierała gabinet Taaffego“ — telegram *Politiki*, że „porozumienie między komitetem wykonawczym a rządem zostało „bis auf Weiteres“ przywrócone“, tj. obaczymy co dalej będzie.

Szczegółowiej donosi wiedeński korespondent *Politiki*: „Wobec okropieństw, pospisywanych w organach centralistycznych, faktem jest, że żądania Czechów ani nie były wyłącznym przedmiotem konferencji z rządem, która to konferencja za własną inicjatywą komitetu do skutku przyszła, ani też powodu do secyji w łonie komitetu nie dały.

„Już na pierwszem posiedzeniu (d. 16. bm. gdy ministrów nie było) reprezentanci wszystkich grup sformułowali swoje życzenia i żądania, i zastanowiwszy się dokładnie nad ich słusznością, możliwością przeprowadzenia i stosownością podnoszenia ich teraz, umówiono się popierać je solidarnie, co się też stało. W istocie reprezentanci czescy z szczególnym naciskiem żądania czeskie przedstawiali, ale u reszty grup wcale to niesmaku nie wywołało. I owszem zewsząd uznano i przyznano lojalnie, że jeśli każda z grup mniej więcej z rządu jest niezadowoloną, to zwłaszcza Czesi mają powód ku temu.

„Faktem jest, że hr. Taaffemu przedstawiono cały szereg zarządzeń, które zdaniem ludności czeskiej w Czechach i na Morawie szczególnie są naglącemi. Część ich nie podobała się rządowi, gdyż „mogłaby zaniepokojenie wywołać.“ Na co mu odpowiedziano, że jeśliby już był tylko wybór pomiędzy zaniepokojeniem jednej kasty lub kliki a zaniepokojeniem całego narodu, to łatwiej nie dbać o ową klikę.

„Porozumienie pomiędzy prawicą a rządem jeszcze nie jest w zupełności przywrócone; dalsza dyskusja co do pewnych punktów spornych będzie dzisiaj (d. 18. bm.) dalej poprowadzoną, wszelako członkowie komitetu wykonawczego są najzupełniej przekonani, iż rząd posiada na tyle ducha konstytucyjnego, poczucia słuszności i instynktu zachowania swego bytu, że prawowity wpływ większości parlamentarnej respektować będzie, tak jak większość kompetencję rządu respektuje.“

Konferencja komitetu d. 18. b. m. odbyła się, — miano na niej dójść do zupełnego porozumienia i uchwalić zupełną solidarność co do wzajemnych żądań. Od rządu zdaje się nikogo nie było na tem posiedzeniu.

Godnem uwagi jest, co pisze *W. Allg. Ztg.* o konferencji komitetu autonomicznego z rządem: „Komitet ten już zadysponował całym światem. Na Niemców i centralistów tylko tyle względu miano, o ile z ich skóry krajane być mają ustępstwa dla Polaków, Czechów, feudałów i klerykałów.“

Z Czech odzywa się okropny lament w *Nowej Pressie*. Rabinom, wykładającym naukę religii żydowskiej na gimnazjach, w których językiem wykładowym jest język czeski, nakazano wykładać po czesku — i „rozkaz ten spełnionym być musi“!

Mamy już telegramy z pierwszych posiedzeń obu delegacyj wspólnych. Wielce godnym uwagi jest wybór ks. Czartoryskiego na wiceprezydenta delegacji przedlitawskiej. Powiedzieliśmy w zeszłym tygodniu, że wybór Coroniniego na prezydenta jest pewny, i że według zwyczaju parlamentarnego na wiceprezydenta powinienby wybrany być ks. Czartoryski. Dzienniki centralistyczne odparły, że takiego zwyczaju nie znają, choć wypływał ze stosunku liczbowego frakcyj. W istocie zewsząd zaczęły zapewniać te dzienniki, że żaden Polak nie zostanie wybrany na wiceprezydenta. Umyślili wyforytować ks. Adolfa Auersperga (byłego ministra-prezydenta), albo p. Hofmana (byłego ministra skarbu wspólnego, a zdegradowanego na intendanta teatrów nadwornych). Tymczasem dowiedziawszy się o tem ks. Auersperg złożył mandat delegacyjny; a zdaje się, że dlatego złożył mandat i hr. Oswald Thun, który jeden z członków Izby panów i szlachty był na wiecu karlsbadzkim. Głównym zaś powodem usunięcia się obu była może obawa, że członkowie delegacyjni od Izby panów, którym centraliści Izby posłów pozostawili zaproponowanie wiceprezydenta, nie pójdą za wolą Herbsta i jego kliki, nie chcieli się przeto kompromitować.

W istocie delegacyjni członkowie Izby panów, choć przeważnie do obozu centralistycznego należą, zaproponowali ks. Czartoryskiego, który też jednogłośnie, bo 48 głosami na 49 wybrany został; ów głos jeden przypada na niego, i ten naturalnie był na kogo innego dany.

W miejsce ministra Dunajewskiego wszedł do delegacji nie p. Czerkawski (dr. E. Czerkawski jest członkiem delegacji), ale p. Czajkowski jako pierwszy zastępca z grupy galicyjskiej.

Frmdbl. na wszystkie bogi centralistyczne zaklina centralistów, aby nie opponowali podwyższeniu budżetu wojskowego i polityce Austrji na Wschodzie; już raz tą opozycją zadali sobie cios okropny, a oponując teraz, na zawsze zginą! Tymczasem główne organa centralistyczne wzywają centralistycznych delegatów, którzy mają większość 12 głosów, do wytrwania w owej opozycji, aby się okazać konsekwentnymi w zasadzie.

Minister Dunajewski — pracuje!

Teraźniejsi ministrowie finansów i handlu zaczynają być niewygodnymi dla giełdziarzy — ale to przerażająco niewygodnymi.

Najpierw zabrał się minister handlu do taryf kolejowych. Jego okólnik do Izb handlowo-przemysłowych, żądający ich oświadczeń w tym przedmiocie, tak dalece rozgniewał wiedeńską Izbę, przyzwyczajoną do dogmatu nietykalności przywilejów taryfowych Wiednia, że odmówiła ministerstwu w nader szorstki sposób odpowiedzi swej na zawarte w okólniku pytania. Wiedeńscy mocarze handlowi ulżyli sercu swojemu, wyrządzając tę niegrzeczność znienawidzonemu przez nich ministrowi. Ale może nie bez racji ostrzegł ich „Tagblatt“ — pisząc o tej uchwale wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej, iż mogą ci panowie pożałować swojej porywczości, jeśli panowie ministrowie handlu i finansów, działający w porozumieniu, a mianowicie p. Dunajewski, „po którym wszystkiego można się spodziewać“ zechcą przeprowadzać reformę taryf kolejowych bez uwzględnienia życzeń tych kręgów handlowych, których reprezentacje odmówią wyjaśnień swoich w tym przedmiocie.

Dalej myśli p. Dunajewski na serjo o podatku giełdowym i o całym szeregu podatków konsumcyjnych, które zaciężą przeważnie na bogatych, więc konsumujących więcej okolicach państwa. Z początku pocieszali się centraliści tem, że p. Dunajewski nie miał sławy bardzo pracowitego człowieka... Przypuszczali, że jego wygodne nawyczki wezmą u niego górę po nad tą szlachetną ambicją, która wymaga od niego pracy i baczności wielkiej na zajmowanem teraz przez niego wysokiem stanowisku: myśleli centraliści, iż dr. Dunajewski jako minister finansów będzie próżnował, a szefowie sekcyj jego biura (*a la* pan Chertek np.) będą robili, co im się żywnie spodoba... Lecz — o zgrozo, p. Dunajewski nie próżnuje! I to nietylko, że nie próżnuje, ale nawet więcej już zrobił dotychczas, niż najśmielsza wyobraźnia po austrjackim ministrze przypuścić pozwalała.

P. Dunajewski miał odwagę wypowiedzieć nieubłaganą wojnę Rotschildom! Dotychczas kolej Południowa, olbrzymie przedsiębiorstwo z kapitałem zakładowym przeszło 600-milionowym, stanowiła warownię, z którą wszyscy austrjaccy ministrowie obchodzili się z największym respektem. Były prezydent Izby poselskiej Rady państwa z epoki „rozkwitu ekonomicznego“, br. Hopfen jest jej prezesem, drugi koryfeusz stronnictwa wiernokonstytucyjnego, br. Tinti, jest wiceprezydentem, a aż czterech Rotschildów zasiada w jej Radzie zawiadowczej. Lecz p. Dunajewski nietylko że bez ceremonii ściągać chce od tej kolei podatek dochodowy, ściśle podług prawa, nie dopuszczając dla niej żadnych a żadnych wyjątkowych uwzględnień *), lecz jeszcze tak dalece „dokucza“ jej rząd kontrolą rachunków i kontrolą taryf, że „Stara Presse“ z rezygnacją rozpaczliwą oświadcza, iż akcjonarjusze kolei Południowej widzą już, że dr. Dunajewski prędzej czy później zmusi ich do oddania tej kolei państwu. „O weh'!“

Nie mniejszy popłoch ma panować w biurach jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika we Wiedniu. Dr. Dunajewski podobno zapamiętał sobie słowa swego dawnego kolegi, profesora ekonomii politycznej na uniwersytecie lwowskim, dr. Leona Bilińskiego, wyrzeczone na kongresie agraryjnym, i powtórzone następnie przez p. Hausnera w komisji budżetowej Rady państwa, że jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika kosztuje więcej, niż utrzymanie **trzech ministerstw**. Otóż zdaniem p. Dunajewskiego, jest to cokolwiek za wiele — i dlatego niektóre biura wiedeńskie tej kolei już zaczynają wybierać się do Lwowa, nie czekając „katastrofy...“

Koroną jednak wszystkich nieprzyjemnych rzeczy, jakie wynikły dla centralistów i dla patronowanego przez nich giełdziarstwa z powodu poruczenia teki ministerstwa finansów dr. Dunajewskiemu, jest dokonane przez niego w najściślejszej tajemnicy udzielenie koncesji olbrzymiej instytucji bankowej, która przeraża żydowskie banki.

Mianowicie utworzyło się w cichości, w tajemnicy najściślejszej, pod patronatem paryskiej „Société de l'Union Générale“ Towarzystwo akcyjne pod nazwą „C. k. uprzywilejowany austrjacki bank dla krajów“ (K. k. priv. österreichische Länderbank) z kapitałem zakładowym 100 milionów franków (40 milionów złr.) w złocie z siedzibą we Wiedniu, którego celem jest prowadzić wszelakiego rodzaju interesa kredytowe i bankowe. Bank ten będzie mógł wypuszczać w obieg nietylko asygnaty kasowe, ale także oprocentowane listy dłużne (Schuldverschreibungen) gwarantowane przez bank z terminem zapadłości niekrótszym, jak rok jeden. Bank dla krajów może urządzać filie i kantory w całem państwie i za granicą. Koncesja udzielona na lat 90; na czele zakładu stoi mianowany przez cesarza gubernator i wiceprezydent, którego wybór wymaga rządowego zatwierdzenia. Na razie wypuszczono w obieg 200.000 sztuk akcyj pełnowpłaconych po 250 franków za sztukę i zanim o tej emisji dowiedzieć się zdołała giełda wiedeńska i Rothschildowie, już akcje **co do jednej** były rozebrane przez syndykat paryzki, i dwadzieścia milionów złr. w. a. w złocie przybyło do Wiednia z Paryża do depozytu c. k. banku aust o-węgierskiego. Rozważ to miły czytelniku: **ani jedna akcja Länderbanku nie dostała się w ręce Rothschildów!**

Gdy wieść o tem wszystkiem gruchnęła w sobotę we Wiedniu, oniemiała giełda. Kursa akcyj wszystkich starych banków spadły; telegraf sygnalizował usposobienie giełdy: mdłe. Dzienniki żydowskie powitały nową instytucję artykułami pełnemi zaniepokojenia. „Tagblat“ widzi w niej upiora „katolickich kapitałów“, „Nowa“ i „Stara Presse“, jakoteż wszystkie inne dzienniki tej barwy, przyznają jednozgodnie, iż sprowadzenie do Austrji za pośrednictwem Länderbanku francuzkich kapitałów, przyzwyczajo-

*) Do r. 1880 przysłużał kolei Południowej przywilej wolności od podatku kupenowego.

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Już chwila nadchodziła, już zjazd oznaczony na 17. maja. Dla niego budowano prowizoryczny most na Wiśle, aby się ta solenność przeciągała najgłówniejszemi i najszerszemi ulicami miasta. W dzień przyjazdu, przed rogatkami na Pradze, caryca przesiadła się w galową karetę, a car z następcą tronu wsiedli na konie, obydwaj w polskich jeneralskich mundurach; jeden tylko z rodziny, ks. Konstanty, raził zawsze swojem moskiewskiem ubraniem, kiedy on właśnie, będąc wodzem naczelnym wojsk polskich, powinien był tylko ich mundur nosić. Prawdziwy był to fatalizm, że ten nieszczęsny książę, wyznaczony na dwie najwyższe godności kraju, nigdy nic nie zrobił, coby złagodziło naród, tylko zawsze to co go rozdrażniało do najwyższego!

Carska para, po przejeździe przez most, była witaną przy kościele Bernardynów przez biskupa Woronicza i całe wyższe duchowieństwo, na wschodach zaś zamku przez księżnę Łowicką i dwie damy asystujące, któremi były księżna Zajączkowska i ordynatowa Zamojska. Okna i balkony mało gdzie były przystrojone; nie pamiętam na ulicy Miodowej, gdzieśmy mieszkali, żadnych okazów radosnych, ani też żadnych okrzyków ludowych, witających przyszłego króla polskiego. Mimo tego, mówił nam Niemcewicz, przybywszy z powitania, że cała rodzina carska z niesłychaną uprzejmością witała dostojników kraju, a carewicz rozmawiał z nim o historji i zabytkach Polski płynną i czystą polszczyzną, kiedy car sam ujrzawszy go, powiedział podając rękę:

— Il y a longtemps que je vous connais de réputation.

Mimo tego, że Mikołaj mógł tracić obok wspomnień po bracie Aleksandrze, jednakowoż jego postawa i wzięcie się były możnowładcy, który przybywa do kraju z dobremi dla niego zamiarami; dało się też osób tą nadzieją łudziło; ale naród, co się najczęściej rządzi przeczuciami i instynktem a nie wyrachowaniem politycznem, często jest swoim własnym prorokiem i przeczuwa tyrana w tym, który dziś sam nie wie, że nim później będzie! Naród więc nie miał tego naturalnego popędu radości, ani tego uniesienia, które porywa w chwilach czysto narodowej dążności, i tak zdawało się, że skąpi objawów i poświęceń, zbierając i chowając w sobie to skarby zapału i ognia, aż do 29. listopada.

Salony tymczasem gorączkowo były zajęte przeznaczeniem obowiązków podczas recepcji i obrządków koronacyjnych. Damy mianowicie wybierały i dysponowały toalety dla różnych rodzajów występowania. I tak pamiętam częste przybywania na narady tak księżnej Lubeckiej, jako pani Potockiej, Łubieńskiej i wielu innych, co dziś nie pamiętam; trzeba było tym paniom odbywać niezbędne próby z powodu znowu nakazanych z I. klasy siedmiołokciowych powłok, a z któremi trzeba było robić różne ewolucje, kłaniając się bardzo nisko w czterech przeciwnych stronach; na wielkiej bowiem sali zamkowej, na małem podwyższeniu, w samym środku siedzieć miała sama caryca, trzymając na małym stoliczku na poduszce zwieszoną prawą rękę; po prawej stronie stał car, po lewej książę Konstanty z książętami, opodal od nich księżna Łowicka, wszyscy w dosyć dalekiej odległości od siebie. Te panie wchodząc głównemi drzwiami o dziesięć łokci jedna od drugiej, szły obok cara, któremu musiały się najpierwej głęboko pokłonić, a dochodząc do carycy drugi pokłon zrobić, po którym zbliżając się miały w rękę pocałować; przy ostatecznem pochyleniu caryca starszym paniom podawała rękę jak do przywitania, a młodsze dopuszczała do pocałowania, zkąd wracając w drugą część półkola salonu, trzeba było znowu się bardzo nisko pokłonić W. księciu i książętom dopiero czwarty pokłon dla księżnej Łowickiej, podług regulaminu nie tak głęboki. Istotnie dla uskutecznienia tej etykiety, ażeby wypadła zgrabnie, a nie śmiesznie, musiały bywać próby, które odbywały się wśród największej wesołości i śmiechów; my młodsze nie graliśmy roli w tym dworskim pochodzie, więc stawiano nas na miejsce koronowanych głów, a poważne matrony z przypiętemi powłokami robiły przed nami ukłony takie, jak nas niedawno metrowie tańca uczyli; dość, że nasze młode wyobrażenia i wesołe usposobienia miały wielką rozrywkę, nie tak ze zgrabnych i udanych, jak z niezgrabnych, poplątanych i nieudanych pokłonów.

Już 21. maja odbyło się po wszystkich ulicach ogłoszenie koronacji wyznaczonej na 24.; dwóch heroldów na koniu w średniowiecznym hiszpańskim ubiorze, z tarczami herbowemi na piersiach i na plecach, z bardami z strusiemi piórami wystrojonemi na głowie, poprzedzali szereg bogato ubranych urzędników i szambelanów, z których jeden głośnym, donośnym głosem zapowiadał koronację cara Mikołaja I. na króla polskiego. Widowisko to tak niezwykle mocno zajmowało uliczną publiczność warszawską; w salonach coraz gorliwiej zajmowano się toaletami, których ówczesne mody tak były odmienne od dzisiejszych, że warto opisać jednę, która da wyobrażenie o drugich. Suknię mojej matki, sprowadzoną wtenczas z Paryża, zachowuję do dziś dnia dla ciekawości i pamiątki. Miała ona staniczek niezmiernie krótki i wycięty, rękawki okrywające całą rękę, ale odstające na ramieniu; spodnica atłasowa, biała, na niej wierzchnia tulowa, cała zahaftowana niezmiernie odstającemi, bogatemi złotemi haftami, a które przypominają hafty na drogocennych ubiorach kościelnych; owa siedmiołokciowa powłoka, zastósowana do sukni, była obszyta w koło złotą koronką; na głowie baret płaskawy, przypominający zwyczajne złote półmiski, był ozdobiony piórami, które wtenczas nazywano „marabu.“ Umieszczone te panie były jak na pogrzebie cara Aleksandra, podług rangi mężów; a że ś. p. mój ojciec był wojewodą, najstarszym z komenderujących jenerałów i ozdobiony orłem białym, więc matka we wszystkich ceremoniach miała pierwsze miejsce po księżnej Łowickiej.

Moje zaś miejsce było wyznaczone pomiędzy córkami jenerałów i ministrów i pomiędzy frejlinami, co nie były w ten dzień na służbie, a takowe było w loży odstającej przy samym wielkim ołtarzu. Zanim myśmy te miejsca zabrały było tyle jeszcze czasu, aby stanąwszy przed kościołem, widzieć zbliżający się pochód, który ciągnął od Zamku do kościoła, a w pośrodku którego szedł car okryty płaszczem purpurowym z gronostajami i koroną Jagiellów na głowie, nad którą i dla której niosło dwunastu jenerałów polskich bogaty i złocisty baldachim! Ten pochód, ta chwila, ten widok, pozostaną mi aż do grobowej deski w pamięci; u tych co to widzieli, została bezwątpienia zaszczepiona w sercach duma narodowa, która brzmieć będzie przez całe życie jak to powtarzające echo, przypominające się pamięci, że dumny, potężny car, pan pół Europy, poddał głowę dumnych Romanowych, aby na niej w Warszawie położono koronę królów polskich.

Drugie uczucie, które ogarnęło umysły i wgryzło się, że tak powiem, w pamięć i serce, był widok naszych bojowników, którzy nie dla cara moskiewskiego, ale dla wspomnień i dawnego blasku naszej korony otaczali królewski baldachim, oni, co po całym świecie, można powiedzieć, krew swą rozlewali, aby doczekać prawdziwej chwili szczęścia, aby doczekać nie takiego, ale swego własnego króla: dziś chwilowo omamieni idą jakby w jakim ogniu bengalskim, który im wystawia pozory za rzeczywistość. A Bóg mówi z góry: „Jeszczeście nie dosyć cierpieli, nie dosyć pokutowali, nie dosyć walczyli, boście tylko tyle co tu zasłużyli.“ A razem z tym głosem z nieba, głosy płynące z najczystszych uczuć i źródeł miłości ojczyzny, powtarzały jednocześnie: „to nie dosyć dla nas, to nie dosyć dla ojczyzny.“ Wtenczas zdawało się, że mimo wszystkiego, pod całą Warszawą i pod mogiłami rodu Romanowych głucho i głęboko w polskiej ziemi zagrzmiało!

W kościele, w tej chwili Te Deum zabrzmiało, i nie umiejąc sobie zdać sprawy z moich niedoświadczonych i mimowolnych uczuć, łzy cisnęły się do oczów, widzących przed sobą w złotych lamach, purpurach i koronach z lśniącemi się od drogich kamieni koronami dwie osoby najpotężniejsze wtenczas w Europie, klęczące i modlące się przed ołtarzem naszych ojców i królów!

Na tem kończę wrażenia, które uniosłam w pamięci z koronacji cara Mikołaja; nie wspominam o blasku i wystawie balów i obiadów, te bywają zwykle podobne do siebie w takich okolicznościach, zresztą nie byłam na żadnych, nie będąc dosyć dojrzałą dla występowania w tak licznych i etykietalnych zgromadzeniach.

Po tej koronacji zdawało się, że nad przyduszoną od lat kilku Warszawą rozwiały się dawne, ciężkie, ołowiane chmury i że lżejszą już atmosferą będzie można odtąd oddychać. Po smutnych ostatnich dwóch latach, obudziła się w mieszkańcach jakaś chwilowa otucha, rozpoczęły się w salonach ożywienie i wesołość; młodzież mimowolnie nabrała trochę swobody i rozpromienienia, słowem, że ta stara korona polskich królów, ożywiona świeżym blaskiem i ostatniem namaszczeniem, jakby nową erę szczęścia zapowiadała. (C. d. n.)

nych do 3 albo co najwyżej 4 pr., oznacza bardzo zły prognostyk dla starych banków.

Jeżeliby ministerstwo Taaffego w ogólności, a dr. Dunajewski jako minister finansów w szczególności, nic więcej nie zrobili, jak tylko tyle, żeby zadali szach żydowskiemu monopolowi pieniężnemu w Austrji zapomocą francuzkich kapitałów, to już tem jednem oddaliby wszystkim ludom rzeszy rakuskiej, przygnębionym ciężką niewolą giełdziarstwa trwałą, przysługę.

Gdy jednak p. Dunajewski pracuje, to i my nie próżnujmy! Pamiętajmy, że jeśli teraz nie ockniemy się z naszej ospałości nieszczęsnej, z naszej nieporadności niedołężnej, to sami sobie będziemy musieli przypisać winę, jeśli — kto inny zagarnie korzyści z teraźniejszego zwrotu stosunków w Austrji, pomyślniejszego cokolwiek dla produkcyjnej pracy. Francja nie przynosi nam kapitałów swoich w podarunku. Ale ponieważ są to pieniądze tanie i przystępne dla wszelkich uczciwych i rozumnie pomyślanych przedsiębiorstw, dlatego będziemy mogli z nich wiele skorzystać dla ekonomicznego podźwignięcia kraju — jeśli skorzystać zechcemy!

W sprawie reformy szkolnej.

Na ostatniej sesji sejmowej sprawa reformy szkolnej poruszoną była nietylko przez petycje Towarzystwa pedagogicznego co do szkół ludowych, Towarzystwa politechnicznego co do szkół średnich, i sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich co do urządzeń szkół w ogóle pod względem higienicznym; ale i przez kilku innych jeszcze oddzielnie posłów.

Że wszystkie te petycje i głosy, domagające się jednomyślnie reformy szkolnej, poruszając sprawę niezmiernej dla kraju doniosłości, są wyrazem powszechnych jego życzeń, — dowodem najlepszym tego jest wielka liczba petycyj różnych Rad powiatowych, podanych do sejmu w poparcia żądań takowych.

Wydział krajowy w myśl też uchwały sejmu, jak pisze *Gazeta Lwowska*, zwołał na dzień 28. bm. fachową ankietę, której polecił zastanowić się i roztrząsnąć sprawę reformy szkół, ale tylko ludowych, tj. zbadać, ile obowiązujące ustawy o szkołach ludowych poddać by należało rewizji i reformie.

Specjalna ta ankieta dla szkół ludowych zwołana, każe się domyślać, że sprawa reformy szkół średnich, poruszona przez Towarzystwo politechniczne, i sprawa reformy higienicznej szkół, podniesiona przez Towarzystwo lekarzy galicyjskich, będą także oddane do rozpatrzenia znów oddzielnym ankietom, aby każda w swoim zakresie odpowiednie wypracowała projekta i wnioski.

Tym sposobem mieć będziemy aż trzy ankiety, oddzielnie i niezależnie od siebie obradujące.

Nie przeczymy, że każda z tych spraw tak szkół ludowych, tak średnich, jak i higienicznej reformy wzięta osobno, ma tyle swoich właściwości, oddzielnych potrzeb i odpowiedniego wymaga obznajomienia i specjalnej wiedzy, że może i powinna oddzielnie obradować i zbierać materjały, lecz nigdy jako samoistna, bez związku i porozumienia, tj. sama w sobie obradująca i decydująca ankieta, ale w ścisłym związku i porozumieniu z innemi ankietami. Ani bowiem reformy szkół ludowych nie można dokonywać oddzielnie, bez względu na szkoły średnie, ani poprawiać szkół średnich bez znajomości potrzeb wyższych zakładów naukowych, ani też równie proponować i wprowadzać reformy sanitarne bez uwzględnienia zmian ustaw, w dydaktyczno-pedagogicznym kierunku zarządzić się mających; bo wszystkie te sprawy ściśle się z sobą łączą i od siebie zależą, muszą być więc harmonijnie, t. j. w jednolitym przeprowadzane kierunku.

Dla czegoż bowiem Towarzystwo politechniczne lwowskie *) jako ciało złożone z ludzi, którzy już pokończyli wyższe zakłady naukowe, poczuło i domaga się reformy szkół średnich? Dlatego, że pokończywszy je sami, poznają dziś w życiu i w praktyce tj. w zastosowaniu, najlepiej ich wady i niedostatki, jako już dojrzali i światli ludzie, jako ojcowie i obywatele. A to co odczuli i poznają dziś technicy w życiu na sobie, poznają równie i profesorowie różnych zakładów naukowych, prawnicy, lekarze i wszyscy kształcący się w nich do przyszłych swych zawodów ludzie.

Nauczyciele szkół średnich mając do czynienia z dziećmi ze szkół ludowych przychodzącemi, mają sposobność praktycznie z wielu względów przekonać się o wadach i słabych stronach tych pierwszych naukowych zakładów. Ci znów co pozostają w ciągłej styczności z tymi, którzy kończą swe nauki na szkołach ludowych, poznają najlepiej, do czego czynią one ich zdolnymi i ile z nich osiągają korzyści.

Do sądu więc i orzekania co w szkołach naszych jest złego, co usunąć, co poprawić, a co wprowadzić należy — mają prawo i uzdolnienie nietylko władze szkolne i pedagodzy z profesji, ale i cały ogół oświecony i w życiu publicznem czynny. To znaczy, że w sprawie reformy szkolnej wysłuchane być powinny wszystkie głosy i uwzględnione wszystkie potrzeby i cele społeczeństwa, dla którego szkoły mają kształcić przyszłych obywateli. Bo jednostronność, jak nigdzie — tak i tu wystarczyć i dojść celowi nie potrafi, bo zawsze jest tylko cząstką prawdy — a nie całością.

Rozprawy ostatnie sejmu były tego najlepszym dowodem. Czemże bowiem były owe ostre krytyki i narzekania na szkoły nasze ludowe po wsiach, że źle uczą i nieodpowiednie przygotowują włościan do ich życia gospodarskiego, jeśli nie poglądem praktycznym naszego wiejskiego obywatela i właściciela, gospodarstwem rolnem głównie zajętego i mającego wciąż tylko z ludem do czynienia? A czyż szkoły ludowe z tego tylko punktu oceniać należy? Czyż one tylko lud wiejski kształcić i przygotowywać mają? Słuchajmy o ile mówią o nich po miastach rzemieślnicy i przemysłowcy. Słuchajmy czego domaga się inteligencja, która jak i inni naukę swą także od szkół ludowych zaczyna, — a przekonamy się, że każdy ma swą prawdę i swą racje. Prawda jednak i słuszność cała, tylko z tych wszystkich — cząstkowych wypływa i składać się winna, tj. wszystkie obejmować i uwzględniać, a nie wyłączać lub jedną tylko poślubiać.

*) Równie i zjazd politechników austrjackich w Wiedniu bieżącego roku.

Ankieta przeto dla wszystkich reform szkolnych jedna tylko być winna, i na tej kardynalnej gruntowej się prawdzie, aby z łona jej jednolitej i wszechstronnie opracowane mogły wyjść wnioski i poprawy.

„Dotychczas, jak wiemy, były u nas już po kilka kroć zwoływane różne ankiety szkolne. Rozprawiano i projektowano długo, a jednak wszystko to na nic się nie przydało i do niczego nie doprowadziło. Dla czego? Bo nie objęto dotąd nigdy jeszcze ogółu t. j. całości reform szkolnych, tylko obradowano zawsze oddzielnie, nad pojedyńczemi szkołami i to wyłącznie tylko w gronie pedagogów z profesji, z których każdy ciągnął wodę na młyn swój, o ogóle t. j. o całości zaś zupełnie się zapominał. Cała więc praca ankiet tych co do reformy szkolnej ograniczała się zwykle tylko do zmiany planu szkolnego t. j. że zamiast np. tyle godzin greki, dodano tyle matematyki, a zmniejszając godziny łaciny, powiększano za to godziny nauk przyrodniczych, lub odwrotnie. Do czegoż więc rozprawy takie doprowadziły? Oto zakończyły się na tem, że domaganie się tak jeszcze niedawne zaprowadzenia szkół realnych, t. j. specjalnego technowego kształcenia młodzieży już w szkołach średnich, pomimo najgorętszych pochwał, teorji i złotych nadziei, w tak krótkim czasie pokazały się niedowarzonemi wcale nawet do wyższych studjów technicznych, nie tylko u nas, ale i w Niemczech, jak świadczy poważny głos rektora berlińskiej wszechnicy prof. dr. Du Bois-Reymonds, domagającego się dla ratowania zagrożonych idealnych nauk w Niemczech, humanitarnego kierunku szkół średnich. [1])

Jakże więc to domagania się i reformy na pajęczych opierały się niciach! [illegible] Więc takie tylko chwilowe, efemeryczne mamy tworzyć reformy i takich żądać poprawy w szkolnictwie naszem, aby w lat kilka znowu nam zmieniać albo odwoływać je przyszło? Nie daj Boże.

Korzystając z rozbudzonego dziś tak silnie w kraju naszym poczucia potrzeby reformy szkolnej i domagania się jej legalnego w tak licznych petycjach do sejmu, powinniśmy z całym zapałem i stanowczością, jak powiada sprawozdawca komisji szkolnej dr. Józef Szujski, postawić reformę szkolną na porządku dziennym usiłowań naszego kraju. Sprawa to bowiem najważniejsza. [illegible]

[1]) Historia cywilizacji i nauki przyrodnicze r. 1879.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Maros-Vásárhely d. 18. października.

Dnia wczorajszego rannym pociągiem przybyliśmy do Maros-Vásárhely. Pogoda była prześliczna, jakby samo niebo chciało odświętną szatą przyczynić się do wielkiej uroczystości dwóch zaprzyjaźnionych narodów. Na dworcu oczekiwały nas tłumy ludności, a prezes komitetu pomnikowego dr. Knöpfler powitał nas następującemi krótkiemi słowy w węgierskim języku: „Witajcie nam bracia, którzyście przybyli od północnych granic naszej ojczyzny, aby stwierdzić względem nas polską przyjaźń, polską sympatję i polski pietyzm dla waszego wielkiego rodaka.“ Przemowę tę przyjęliśmy okrzykami, na co odpowiedzieli nam Węgrzy hucznem „Elien!“ Następnie przemówił po polsku inżynier kolei p. Erazm Kokosiński, zamieszkały w Maros-Vásárhely: „Zacni rodacy! Kochani goście! Komitet pomnika Bema powierzył mi zaszczytne zadanie powitać was, kochani goście naszego miasta, w ojczystym języku. W imieniu patrjotycznego komitetu, który rozwinął niezmordowaną gorliwość, aby uświetnić tę uroczystość poświęconą pamięci Józefa Bema, tego dzielnego bohatera walki o wolność, w imieniu tego zacnego miasta, którego gościnni obywatele oczekują was z otwartemi ramionami, w imieniu szlachetnego węgierskiego narodu, który was kocha i jak braci przyjmuje, jako obywatel węgierskiej ojczyzny, mieszkaniec tego miasta a wasz rodak, spełniam moje zadanie z sercem potrójnie radośnem. Pozdrawiam was w imię znanej na cały świat gościnności węgierskiej, w imieniu przyjaźni obu narodów wiekami stwierdzonej, która nie została zawartą w sposób sztuczny, ani nie była koniecznością nakazana, nie rozwinęła się na podstawie przemijających przymierzy politycznych, ale wypłynęła jako naturalna konsekwencja obyczajów obu narodów i została usankcjonowana krwią obopólnie za wolność przelewaną. Przyjaźń ta trwała przez wieki — trwa obecnie i — daj Boże — wiecznie trwać będzie!“

W imieniu Polaków odpowiedział p. Ludwik Szádeczky, młody historyk, który od niedawna bawi w celach naukowych we Lwowie.

Delegacje peszteńskiego, krakowskiego i lwowskiego uniwersytetu wręczyły żonie prezydenta komitetu pani Pawłowej Borosnyai przepyszny bukiet. Uroczystość odsłonięcia pomnika wypadła świetnie. Obszerny plac, na którym wznosi się pomnik, był przepełniony ludem pełnym nieopisanego entuzjazmu. Wszystkie domy były świątecznie dekorowane, balkony uginały się, we wszystkich oknach błyszczały świetne toalety dam.

Wewnątrz sztachet żelaznych, pomnik okalających, zajęły miejsce damy, dygnitarze miasta i komitatu, rozliczne deputacje i reprezentanci sądu w Maros-Vásárhely. Wyszczególnienie miejscowości, które przysłały deputacje na tę uroczystość, zajęłoby kilkadziesiąt wierszy; wszystkie znaczniejsze miasta i miasteczka, słynne ze zwycięztw Bema, były licznie reprezentowane. Po odśpiewaniu narodowego hymnu węgierskiego przemówił prezydent komitetu pomnikowego, a kiedy skończył, wśród salw moździerzowych i entuzjastycznych okrzyków publiczności opadły z pomnika płócienne osłony.

Na piedestale zaczęto składać wieńce, nasamprzód od miasta Maros-Vásárhely, potem nastąpiły deputacje innych miast węgierskich. Entuzjazm podniósł się do najwyższych granic, kiedy delegaci młodzieży polskiej złożyli srebrny wieniec laurowy. Okrzyki „Eljen“ nie miały końca. Po polskiej młodzieży przyszła kolej na uniwersytety węgierskie, po uniwersytetach złożyły swój hołd towarzystwa honwedów, średnie szkoły węgierskie i niewiasty. Wiele prywatnych osób złożyło także wieńce u stóp monumentu.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była oda węgierskiego poety Szasza, którą autor wygłosił głosem pełnym i dźwięcznym. Piękny ten utwór, malujący z prawdziwie poetyckim zapałem i potężną plastyką bohaterskie czyny Bema, sprawił na wszystkich głębokie wrażenie. Serca biły gwałtownie, ręce zamknęły się kurczowo, w oczach łzy błysnęły. Okrzyki bez końca na cześć Bema i natchnionego poety były najlepszym dowodem, że poemat Szasza trafił do głębi serca wszystkich zgromadzonych.

Następnie wygłosił p. Bereczky historję pomnika. Kiedy wymienił nazwisko twórcy monumentu, p. Huszara, publiczność przeciągłemi okrzykami zażądała, aby rzeźbiarz wystąpił na trybunę. P. Huszar skromnie podziękował za owację.

Nakoniec oddał prezydent komitetu p. Borosnyaj pomnik jako relikwię narodową miastu. Oto jego mowa:

„Honwedzi! Drodzy towarzysze! Szanowna publiczności! Z sercem patrjotyczną radością przepełnionem inauguruję program tej uroczystości. Naród węgierski, wznosząc ten pomnik, święci dzisiaj wzniosłe święto zasługi, bohaterstwa, wytrwałości i wolności ludów. U stóp tego pomnika składamy laurowy wieniec zasługi, dębowy liść bohaterstwa, tryumf wytrwałości i świętą ofiarę serc naszych, bijących gorąco dla wolności ludów.

Dnia 18. grudnia 1848 r. zjawił się na naszej ziemi mąż, aby walczyć na zachodzie Siedmiogrodu na czele honwedów, mąż, do którego rząd węgierski nie miał zaufania, który jednak po ośmiodniowej działalności stał się przedmiotem ogólnej miłości i ubóstwienia a nawet szacunku ze strony nieprzyjaciół. Od wystąpienia tego męża datuje się nowa epoka w dziejach Siedmiogrodu. Z gorącym zapałem w sercu przybył on do Siedmiogrodu: stanowczość i pewność siebie, grzeczność względem niewiast i bohaterska waleczność, oto były cechy jego wielkiego charakteru. Sama jego osoba wlewała zapał w żołnierzy; cała opinia publiczna Siedmiogrodu powitała go prorockiem przeczuciem jako wybawcę kraju. Mężem tym był Bem, a do jego nazwiska przywiązaną jest sława zwycięztw pod Csucsa, Vizakna, Piski, Bistric, Gafalva i Schässburgiem!“

Mowca skreślił następnie w krótkości żywot Bema, a piękną swą przemowę zakończył następującemi słowy:

„Bem był zbawcą Siedmiogrodu; on uchronił nasze miasto od losu Nagy-Enyeds. On prowadził zbrojne nasze zastępy ze zwycięztwa w zwycięztwo i zasłużył sobie przez to na wdzięczność kraju. Wznosząc mu pomnik, spełniliśmy tylko nasz obowiązek, który dla przyszłych pokoleń ma być wiecznem napomnieniem, że powinnością każdego uczciwego człowieka jest: kochać ojczyznę, walczyć za jej wolność — i słodko dla niej umierać!“

Odśpiewaniem narodowej pieśni „Szozat“ zakończyła się ta podniosła uroczystość.

O godzinie 4½ odbył się bankiet w świątecznie przystrojonej sali „Transsylwanii.“ Około 400 osób zasiadło do stołów. Pierwszy toast wzniósł prezydent komitetu Boroznyai na cześć króla, królowej i następcy tronu, drugi burmistrz miasta Aitai na cześć gości. Ugron wypił zdrowie Kossutha, który jest czemś więcej niż wielkim mężem, bo ucieleśnieniem wzniosłej idei. Domahidy wzniósł zdrowie hr. Aleksandra Telekiego, a słuchacz kołoszwarskiego uniwersytetu Máriafy w języku francuskim wypowiedział ciepłą mowę na cześć polskiej młodzieży.

Pewien młody sprawozdawca jednego z pism peszteńskich przemówił o stanowisku partyj politycznych na Węgrzech, na co mu odpowiedział poeta Szasz toastem pełnym zapału na zgodę wszystkich stronnictw dla dobra ojczyzny. Stefan Hegedüs wzniósł toast na cześć Szasza, Adam Lazar na braterstwo Polaków i Węgrów, a student budapeszteńskiego uniwersytetu Hollo na powodzenie polskiej młodzieży, na co w odpowiedzi prezes lwowskiej czytelni akademickiej Lisiewicz wypił zdrowie młodzieży węgierskiej. Potem nastąpiły toasty na cześć honwedów, niezawisłej pracy itd. Wieczór odbyło się galowe przedstawienie w teatrze i dwa bale.

Skład wspólnych delegacyj austro-węgierskich.

Delegacja przedlitawska:

Od Izby panów: Członkowie: ksiądz opat Karl, Alojzy br. Ceschi, ks. Czartoryski, br. Eugerth, hr. Falkenhayn, Gögl, br. Hofmann, br. Hübner, ks. Khevengüller, br. Königswarter, ks. Fryderyk Liechtenstein, ks. Rosenberg, ks. Sapieha, Józef Schmerling, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Trauttmansdorff, ks. Trauttmansdorff, dr. Unger, hr. Fürstenberg i br. Tinti. Zastępcy: hr. Fryderyk Thun, Waser, br. Washington, ks. Windischgrätz, hr. Hoyos, br. Roszbacher i br. Mayr.

Od Izby posłów: Członkowie: dr. Bareuther, dr. Beer, hr. Brandis, Czajkowski, Chrzanowski, hr. Coronini, dr. Euzebiusz Czerkawski, Demel, dr. Granitsch, Greater, Grocholski, br. Gudenau, dr. Hallwich, hr. Hohenwart, br. Hyppoliti, Jaworski, dr. Klaic, dr. Klier, Kochanowski, br. Kotz, Lienbacher, Lokninger, Oelz, br. Oppenheimer, Pflügl, dr. Plener, Raab, Ritter, dr. Russ, dr. Rydzowski, Schier, dr. Szrom, dr. Smolka, dr. Stöhr, Streer, dr. Starm, Edward Suess, Vidulich, Wittmann, hr. Wurmbrand. Zastępcy: br. Beess, hr. Borelli, dr. Fandrlik, Franceschi, Heilsberg, Lustkandl, dr. Madejski, Neumayer, Nischelwitzer, Pajer, Poklukar, dr. Promber, dr. Rabl, Rosser, br. Sternbach, Thurnher, Teuschl, Zeilberger, Zotta.

Delegacja węgierska:

Od Izby panów: Członkowie: Biskup Angelics, hr. Aladar Andrassy, hr. Juliusz Andrassy, hr. Mikołaj Banffy, hr. Franciszek Berenyi, br. Ludwik Döry, hr. Stefan Erdödy, hr. Stefan Esterhazy, hr. Jerzy Festetics, hr. Abraham Gyürky, arcyb. Haynald, br. Ferdynand Inkey, hr. Juliusz Karolyi, hr. Aleksander Karolyi, br. Majtkenyi jun., biskup Schlauch, hr. Antoni Szecsen, hr. Franciszek Zichy, hr. Henryk Zichy i hr. Ludwik Zichy Ferraris. Zastępcy: Br. Eugeniusz Nyari, br. Emil Podgracz, br. Józef Radayanszky, br. Ludwik Földvary jun., hr. Wincenty Nemes i Bartłomiej Zmaic.

Od Izby posłów Członkowie: Paweł Audahazy, Michał Andrassy, Stefan Apathy, hr. Albert Apponyi, hr. Bela Banffy, br. Bela Banhidy, Gabrjel Barosz, Jan Bartakowicz, Gwido Bausznern, Zygmunt Bohus, Walenty Boros, Ludwik Czernatony, Ernest Daniel, Ferdynand Eber, Max Falk, Gustaw Fröhlich, Fryderyk Harkanyi, Aleksander Hegedüs, Emeryk Ivanka, Maurycy Jokai, hr. Gwido Karacsonyi, Ludwik Karman, Jan Kazy, br. Koloman Kemeny, Swetozar Kussevich, Ludwik Lang, Karol Mihalovics, Antoni Por, Tadeusz Prileszky, hr. Gedeon Raday jun., br. Józef Radich, Karol Svab, Oliwjer Szlavy, Dezydery Szilagyi, Ludwik Tisza, Gustaw Visoly, Iwon Voncina, Maurycy Wahrmann, br. Albert Wodianer. Zastępcy: Gabryel Daniel, hr. Dominik Teleki, Gedeon Rohonczy, Geza Rakovszky, Jerzy Lazar, Piotr Matuska, Andrzej Szeberenyi, Jan Hoffgräff, Jan Latinovics i br. Ludwig Ożegovics.

Ziemie polskie.

Podaliśmy niedawno wiadomość o nowem rozporządzeniu moskiewskiego ministra wyznań, mocą którego wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego, wyznający religię katolicką, lecz z rodziców wyznania unickiego po r. 1836 urodzeni, obowiązani będą przyjąć prawosławie. Ukaz ten przyjęty został przez prasę moskiewską powszechnem milczeniem. Dopiero teraz *Nowosti* umieszczają dość śmiałą krytykę owego ukazu, z której dosłowny wyjątek brzmi jak następuje:

„Z punktu widzenia interesów cerkwi prawosławnej obowiązanej mieć pieczę o swych wyznawców, aby nie przechodzili na inne obrządki, kwestja unitów, którzy przeszli na katolicyzm, postawiona została w sferach urzędowych zupełnie prawidłowo. Ale z punktu widzenia tolerancji religijnej w państwie, która powinna w jednakowym stopniu mieć w opiece wszystkie wyznania, jakie tylko są w granicach kraju, wątpimy bardzo, aby było politycznem i postępowem zmuszać unitów, od dawna już wyznających wiarę katolicką i w niej wychowanych, do porzucenia jej i przyjęcia prawosławia, które według ich przekonań religijnych jest dla nich zupełnie obcem, a często nawet wstrętnem.

Jeżeli zapatrywać się należy na takich ludzi nie jak na byłych unitów, lecz jak na teraźniejszych katolików — a zapatrywać się inaczej niepodobna — to i z punktu widzenia samego prawodawstwa naszego mają oni prawo, raz będąc wyznania rzymsko-katolickiego, pozostawać w niem bez przeszkody do śmierci i nie podlegać przymusowemu nawracaniu na inną wiarę, chociażby panującą. Więcej niż dziesięcioletni perjod, w ciągu którego wyznawali katolicyzm, jest według pojęć jurydycznych „przedawnieniem“, a więc dostatecznym powodem, aby ich zostawić w pokoju i pozwolić, by wyznawali wiarę, którą wyznają teraz, a to tembardziej, gdyż wiadomo, iż żadne środki przymusowe nie są w możności wymódz na kimkolwiek aby zmienił, jeżeli nie wyssane z mlekiem matki, to przynajmniej wyznawane od niemowlęctwa przekonania religijne. Tysiące przykładów historycznych stwierdzają tę prawdę i wątpimy bardzo, aby w dziewiętnastem stuleciu godziło się wypowiadać walkę prawom historycznym, uświęconym przez wieki, tudzież wolności osobistej człowieka. Tembardziej zaś taka walka nie przystoi temu państwu, które się szczyci zakorzenionemi w niem niby zasadami tolerancji religijnej.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. października.

* Otrzymaliśmy druk bardzo zajmujący. Jestto ogłoszenie komenderującego jen. Hammersteina z r. 1849 wzywające ludność Galicji do chwytania jenerała Bema. Ogłoszenie to jest zredagowane w trzech językach — naprzód idzie tekst niemiecki, dalej ruski, a na końcu polski. — Oto dosłowne brzmienie tekstu polskiego:

„Opisanie osoby naczelnika rokoszanów Bema, które [illegible] niniejszém publicznie z tém upomnieniem, [illegible] każdy, któryby — oprócz przypadku w odezwie mojéj z dnia 10. b. m. w ustępie A. punkcie 5. przytoczonego i do postępowania doraźnego Sądu kwalifikowanego, mianowicie dawania pomocy zbrojnym powstańcom — temuż tylko jako uciekającemu, ucieczce jego wiadomie i zamyślnie pomagał, poszlaki do odkrycia go służące Zwierzchności wskazać omieszkuje, lub też tego zdrajcę Stanu przed nią ukrywa, — stawiony będzie przed Sąd wojenny i podług całej surowości prawa ukaranym zostanie.

„Bem ma lat 54 — 5′ 4″ wzrostu — budowę ciała zwyczajnie proporcyjonalną — krótkie jasno blond włosy — czoło wysokie — twarz nieco ospowatą — oczy wielkie, błękitne — nos cokolwiek płasko zapadnięty, wreszcie proporcyjonalny — usta zwyczajne. — Ostatniemi czasy nie miał ani wąsa, ani faworytów i cokolwiek nalegał na lewą nogę.

We Lwowie d. 11. Stycznia 1849.

Hammerstein,
Jenerał jazdy i komenderujący w Galicji.“

Ogłoszenie to rozesłane po całej Galicji, narobiło ogromnego harmideru. „Krajshauptmany“ pozwoływali mandatarjuszów, ci znowu „landsdragonów“ i dalejże robić formalną obławę na Bema. Trudno go jednak było schwytać, bo ogłoszenie nosi datę 11. stycznia 1849, a Bema już od 14. października 1848 r. nie było w Galicji. Kiedy Hamerstein wydał powyższe sławne ogłoszenie, Bem był już dawno w Siedmiogrodzie, dnia 19. grudnia 1848 pobił na głowę Austrjaków pod Dees i właśnie rozbijał w puch główny korpus jeneralny Puchnera. Poczciwy Hamerstein chciał schwytać w Galicji Bema w chwili, gdy on na czele zwycięskich zastępów pędził wojska austrjackie na Wołoszczyznę... Dokument ten jest niespożytym pomnikiem genialnych pomysłów i dokładnych informacyj ówczesnych austrjackich jenerałów i mężów stanu.

* Z powodu 50-letniej rocznicy powstania listopadowego odbywać się będą odczyty w sali ratuszowej od dnia 7. listopada począwszy. Odczytów tych będzie pięć, mianowicie będzie Leszek Borkowski mówił o przyczynach tego powstania, Tadeusz Romanowicz o stanie Królestwa Polskiego przed powstaniem, Henryk Schmit w 2 odczytach przedstawi historyczny przebieg wojny i wypadków politycznych a na zakończenie pani Boberska będzie mówiła o udziale Polek w powstaniu z r. 1830.

* Przed kilkoma dniami policja tutejsza roztelegrafowała na wsze świata strony wiadomość, że niejaki p. Menkes, młodzieniec 19-letni, zatrudniony w tutejszym kantorze Löwenherza i Goldsteina umknął zdefraudowawszy 19.000 rubli, 5.000 złr. i 100 kilkadziesiąt imperjałów w złocie. Tymczasem ów p. M. jak był, tak i jest we Lwowie, pracuje jak pierwej w tym samym kantorze, a o defraudacji ani mu się śniło. Cóż się więc stało? Oto firma Löwenherz i Goldstein mając terminową wypłatę w Podwołoczyskach, posłała p. M. z pieniedzmi na pocztę. Godzina była już późna — urząd pocztowy nie chciał przyjąć pieniędzy; p. M. wiedząc, że termin musi być dotrzymany, biegnie na Podzamcze i tam usiłuje nadać pieniądze... Ale i tam nie przyjmują posełki... Nie wiele myśląc, siada na kolej i sam jedzie z pieniędzmi do Podwołoczysk. Odjeżdżając pożyczył jeszcze palto od znajomego, który się przypadkowo na dworcu znajdował i polecił mu, aby rano zawiadomił pryncypałów o jego gorliwości, i nagłej podróży... Poczciwy jednak koleżka zapomniał spełnić polecenie; Menkes nie wraca — a więc uciekł. Pryncypałowie dają znać policji, drut telegraficzny rozniósł wszędzie wiadomość o popełnionej defraudacji... Tymczasem na drugi dzień zjawia się M. w kantorze, opowiada co zrobił i wręcza kwity... W kantorze ogromna radość... Tableau!

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 21. października o godzinie 6. wieczorem.

* Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Dla uczniów, podających się o bezpłatną naukę muzyki, którzy w dniu 15. b. m. do wstępnego egzaminu nie przystąpili, przeznacza się dzień 22. b. m. godz 5. po południu w Towarzystwie muzycznem.

* Nie tylko u nas, ale daleko jeszcze więcej w Prusiech wzmaga się proletarjat inteligencji. U nas ukończony prawnik jeżeli się poświęci sądownictwu najmniej trzy lata musi czekać zanim dostanie lichą pensyjkę, w Prusiech zaś asesorowie sądowi czekają nawet po pięć lat na nominację na sędziów i połączoną z tem płacę. Rzeczywiście prześliczne stosunki panują w środkowej Europie; nie uczyć się wstyd, ucz się, a nic nie masz... Czy jest sposób wybrnięcia z tych fatalnych stosunków?

* Edward Wolf, muzyk i kompozytor, warszawianin, zmarł w Paryżu licząc lat 66. Wydawał on bardzo wiele rzeczy na fortepian, między któremi zwracały uwagę szczególniej fantazje z tematów swojskich i ulubione utwory naszych kompozytorów w układzie na cztery ręce.

* Pierwszy sejm polski związku narodu polskiego w Stanach zjednoczonych, zebrał się zeszłego miesiąca w Chicago i polecił delegatom swoim wypracowanie konstytucji. Jednem z najważniejszych zadań sejmu — uchwalonem jednogłośnie było wydanie odezwy do Polski, celem powstrzymania emigracji z kraju do Ameryki — i wystawienia we właściwem świetle stosunków amerykańskich. Odezwa ta została już wysłaną — i jak tylko rąk naszych dójdzie, natychmiast ją podamy do publicznej wiadomości. Następny sejm Polaków przebywających w Ameryce, odbędzie się w roku przyszłym w Nowym-Yorku.

* Krajowa dyrekcja skarbu mianowała asystenta górniczego, Jana Fertscha, hutmistrzem przy c. k. zarządzie salinarnym w Delatynie.

* Naczelny dyrektor poczt mianował oficjała urzędów telegraficznych Włodzimierza Kowszewicza oficjałem pocztowym, zaś asystentów urzędów telegraficznych: Stanisława Smoluchowskiego i Józefa Dürstenfelda asystentami pocztowymi i powierzył pierwszemu z nich kierownictwo połączonego urzędu pocztowego i telegraficznego w Jarosławiu. Zarazem przeniósł oficjała pocztowego, Karola Miszkiewicza z Jarosławia do Lwowa, zaś asystenta Stanisława Smoluchowskiego z Tarnowa do Jarosławia.

* Wicekonsul austrjacki w Widdyniu, Kajetan Zagórski otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia pruskiego orderu korony czwartej klasy.

* W tych dniach roztrząsaną była w Berlinie sprawa handlarza koni, Gustawa Opoczyńskiego, pochodzącego z Łęczycy, w Kaliskiem, oskarżonego o rozpuszczanie w Prusiech fałszywych papierów

dwadzieściopięcio-rublowych. Sąd, ze względu, iż świadkowie przystawieni nie zasługiwali na wiarę, Opoczyńskiego uwolnił, bilety zaś zakwestjonowane zniszczyć polecił.

* Dowiadujemy się, że piękne dzieło J. I. Kraszewskiego „Macierz Polska", wprowadzone będzie w życie około Nowego roku 1881, więc za jakie dwa albo trzy miesiące, według aktu fundacyjnego, spisanego przez prawników zgodnie z myślą założyciela. Chociażby przyrzeczone Kraszewskiemu fundusze chybić miały, założyciel znajdzie inne, i zawsze instytucję, jako mniejszych nie zaniecha rozmiarów, do skutku za kilka miesięcy doprowadzi. Godzi się wszelako spodziewać, że nie tylko przyrzeczenia już dane się ziszczą, ale i nowe jeszcze fundusze przed zagajeniem czynności „Macierzy" do jej skarbca wpłynąć pospieszą.

* Przemyśl i Kraków będą fortyfikowane. W budżecie bowiem ministerstwa wojny na rok 1881 zamieszczono 70.000 złr. jako pierwszą ratę z ogólnej sumy 3 mil. złr. na urządzenie warownego obozu w Krakowie i 400.000 złr. jako pierwszą ratę sumy 5¼ mil. na fortyfikacje Przemyśla.

* Wiadomości policyjne z d. 19. października. Skradziono: panu W. D. ze strychu pod l. 25 przy ul. Sykstuskiej bieliznę; — panu J. G. podczas nabożeństwa w kościele OO. Bernardynów pugilares z kwotą 1 zł. 90 c. i kartką zastawniczą nr. 35857 na zastawioną poduszkę; — panu O. W. K. z pomieszkania pod l. 28 przy ulicy Sykstuskiej pierścień brylantowy.

Zniesiono w policji porzuconą przez złodziei przez patrol miejski skrzynkę drewnianą obciągniętą w płótno, w której znajdują się czarna sukienka, para trzewików, 4 woreczki dla szkół, 2 czepki, kraciak, czarny wełniany pas, recepta z napisem „dla Nazaritu w Stołowie" i inne drobiazgi; — zniesiono na ulicy książkę pod tytułem [illegible] wystawiony przez Hersza Glücka; 3 łyżeczki srebrne, jedna stołowa z napisem Hauner i 2 do kawy, które w dniu 16 września b. r. nieznajomy mężczyzna w sklepie jubilerskim pana F. K. pod l. 7 przy ulicy Sykstuskiej w sposób podejrzenie wzbudzający chciał zastawić.

Pan J. T. zgubił w ulicy Kazimierzowskiej banknot na 50 zł.

— **Warszawa**, 18. października. Z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy się, że magistrat m. Warszawy powziął stanowczy zamiar rozwiązania kontraktu zawartego przed 22 laty z niemieckiem Towarzystwem dessawskiem o oświetlenie miasta gazem. W tym celu w terminie warunkami kontraktu zastrzeżonym, a mianowicie, [illegible] wypowiedzenie rejentalne Towarzystwu. Stosownie do kontraktu przywilej Towarzystwa ustaje w 1883 roku. Przed upływem więc tego czasu, magistrat postanowił albo zakład dzisiejszy gazowy odkupić, albo jeżeli z kilku zgłaszających się kompanji francuskich dozwoli zbudować zakład nowy, lub wreszcie, co najprawdopodobniej nastąpi, zbudować zakład gazowy miejski, mający za zadanie przerobienie oświetlenia ulic, następnie zaś, jeżeli to będzie możebne, i konkurować z Towarzystwem dessawskiem w oświetlaniu domów prywatnych. W tym celu magistrat zapewnił sobie współudział techników specjalistów zagranicznych. Między innymi w tym celu ma przybyć do Warszawy p. August Hegener, znany specjalista gazowy, obecnie dyrektor zakładu gazowego i wodociągowego w Kolonii. Około tego więc czasu rozstrzygnie się tak ważna dla naszego miasta sprawa.

— **Czerwonoskóry w uniformie.** Przed sądem wojennym w Wielkim Waradynie toczy się teraz dziwny niezwykły proces. W przeszłym roku mianowicie wiedeński Kapelan Alexander Petőfi, dostał kilku tysięcy zł. po rodzinie [illegible] pokrzywdzonej stanu od marszałka [illegible] [illegible] huzarów pułku Pálffy, obchodzić się z nowymi podkomendnymi w sposób nieludzki, że za najmniejsze przekroczenia, kazał chłostać delikwentów po pasa, wiązać na nogi i obwieść za ręce na drzewie. W takiej sytuacji pozostawia go poczem, spalonym [illegible] z wyrafinowanem okrucieństwem przez cały dzień, pozostawiał ich pozostawić w opisanej właśnie [illegible] w najwyższym stopniu. — Kancelarja cesarska odesłała petycję Papaya do komendy wojskowej w Wielkim Waradynie, a potwierdzenia przeprowadzenie ścisłego śledztwa. Przy rozprawie przesłuchano dotąd Papaya i wielu innych mieszkańców z Püspöki, którzy zeznania petenta potwierdzili dosłownie. — Zarządzono śledztwo [illegible]. Wyrok jeszcze nie zapadł.

— **Konkurs dramatyczny.** Przed dwunastu laty rozpisało pewne towarzystwo moskiewskie konkurs na dwa najlepsze dzieła dramatyczne w języku rosyjskim, wyznaczając nagrody za pierwszą 2000, za drugą 1000 rubli. Następnie zaś się powiodło, iż towarzystwo w Pradze z premją po 1000 rubli. Na najlepsze dzieła rosyjskie nie odznaczono dwukrotnie w Pradze. Przed kilkoma dniami odbyło się ostateczne posiedzenie komitetu w Pradze i tak oto rozstrzygnięto, że nadesłane dzieła nie zasługują na nagrody. Charakterystycznem jest, że estetyczni rosyjscy dramaturgowie czesi nie nadesłali prac swych na ten konkurs.

— **Hartmann**, który wykonał zamach na cara, a obecnie bawi w Londynie, przesłał do Rochefortskiego dziennika *Intransigeant* następujący komunikat telegraficzny: „Londyn 13. października godz. 4. minut 52 wieczorem. *Gazeta St. Peterburgska* z d. 11. b. m. podaje odkrycie podłożonej miny pod Aleksandrowskiem na linii Łozewo-Sebastopol, szczegóły wymagające pewnych komentarzy. Fakt sam przezsię jest wiarogodny. Rząd w tej sprawie nie oszukuje publiczności. Odkrytą obecnie minę podłożono w tym samym czasie, co i minę pod Moskwą, jedna i druga miała wysadzić pociąg carski w powietrze. Ułożono dalej, że mina pod Moskwą ma być użytą wprzód, gdyby pierwsza chybiła. Pod Aleksandrowskiem biegną szyny kolejowe po nasypie wznoszącym się około 14 metrów nad poziomem. W tym nasypie w odległości około 60 metrów, wykopano dwie prostopadłe jamy i włożono w każdą mosiężny walec, napełniony 30 kilogramami dynamitu. Każdy walec zaopatrzony był biegunem galwanicznym, których druty, o długości 300 metrów, w takiejże odległości od linii kolejowej biegły pod ziemią i schodziły się w jednem, pewnem miejscu. Spiskowcy którym powierzono wysadzenie miny, mieli przybyć w dwukonnym powozie wiozącym ze sobą baterję elektryczną i machinę Rumkorffa, by w danej chwili nawiązać na nią druty od walców i przeprowadzić prąd. Przypadek jednak chciał, że w godzinę przed pociągiem carskim przejeżdżał przez pole chłop naszym jakiś wóz, którego koła przecięły bardzo lekko ziemią przysypany drut łącznikowy. Gdy więc spiskowcy przybyli i w chwili przejazdu pociągu dworskiego puścili prąd, zostały zniszczone. [illegible] Dynamit miał eksplodować w obu punktach od razu, łańcuch był siedem razy większy aniżeli było potrzeba, ażeby wysadzić szyny i zniszczyć cały pociąg, którym nadto musiał być się zleczyć z wysokości 14 metrów i zgruchotać w kawałki. Oto są okoliczności które cara pod Aleksandrowskiem uratowały od niechybnej śmierci — jak drugi raz pod Moskwą już nieszedł, to rzecz powszechnie znana.

L. Hartmann.

— **Wiedeńscy studenci** od dawna urządzają przed świętem wileńskiego zatargów i bez „miłe dyspaniewiczów". Dnia zeszłego przyjęli się we wiedeńskiego, jedna oboje mocniej dla kolegów, dnie z żądaniem, kiedy przyjmują okoliczności do nich pochlebiać. [illegible]

— **Kolej żelazna i romanse.** Przed czterdziestu laty, to jest w epoce pierwszych kolei żelaznych, [illegible] Adolf, [illegible] Wiedniu do Klenbacha. [illegible] Julii. [illegible] Adolf na pierwszej karcie wsiadł do pociągu, a na drugiej jest już w objęciach swojej Julii.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Przyrodnik* (dwutygodnik popularny, a zarazem organ oddziału Towarzystwa rybackiego w Tarnowie pod redakcją profesora Z. Morawskiego) wyszedł w numerze 20. następujące artykuły: Ciepło w kopalniach, przez dr. F. Mohra. Różne zdania w powstawanie węgla kamiennego. Wiadomości [illegible] Węgiel brunatny (drzewiak, lignit). Torf. Kamienie solne. Olej skalny. Skała ziemna i t. p. spostrzeżenia meteorologiczne. Jak długo mogą żyć żywe zwierzęta. Rozmaitości. Pozycje dla naszego kraju.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 42. zawiera: Listy Jaulina. — Z ciągłych dni, powieść historyczna, napisał Teodor Tom. Jeż (c. d.) — Studja estetyczne, przez Wojciecha Dzieduszyckiego. — Szkice z Włoch, [illegible] — Dziwne karjery, [illegible] — Piśmienniczne wróbla, przez [illegible] — Kronika tygodniowa. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wychodzące pod redakcją Leonarda [illegible] w nr. 42. zawiera: Wiecznie gawędy J. I. Kraszewskiego. — Lokator niego dziadka. Nowella przez Sygurda Wiśniowskiego. — Wykończenie katedry w Kolonii. — Wystawa przemysłowa w Antwerpji. — Notatki literackie. — Nowe szczęście. — Do obrazu [illegible] [illegible] — Rocznik statystyczny [illegible] — Listy [illegible] — Przegląd naukowy [illegible] (Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia) — Sprostowanie. — Kronika polityczna. — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 91. — Zadanie konikowe nr. 67. — Ryciny: Śmieszny konkurent. Z własnego obrazu rysował K. Mirecki. — Katedra w Kolonii. — Orka. Rysował W. Brochocki. — Gmach wystawy w Melbourne.

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

— Z powodu grasujących chorób dziecinnych wydała Rada szkolna okręgowa lwowska jak wspominaliśmy okólnik do wszystkich dyrekcyj tutejszych zakładów, podając szczegółowe wskazówki dla dyrektorów i nauczycieli. Między innemi poleca rzeczona Rada zastosowanie się do wskazówek hygieniczno-dyetetycznych zawartych w dziele Adlera w tłómaczeniu Sieradzkiego. Dziełko to bardzo użyteczne nietylko dla nauczycieli lecz i dla rodziców i opiekunów wyszło nakładem Towarzystwa pedagogicznego i jest do nabycia po cenie 24 ct. w administracji wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego (plac Marjacki liczba 9 I piętro), tudzież we wszystkich księgarniach.

— *Czasopisma towarzystwa aptekarskiego* wychodzącego we Lwowie rok 9ty, obecnie pod redakcją dr. M. Dunina Wąsowicza, wyszedł w dniu 15. października b. r. nr. 20, który zawiera: Od wydawnictwa. — Sposób otrzymania bromku etylowego według Turnbull'a spolszczył K. S. — Kilka słów o różnych metodach ilościowego oznaczania kwasu garbnikowego. Notatki z praktyki napisał dr. M. Dunin Wąsowicz — Kronika chemiczno-farmaceutyczna LIV—LXIV przez M. D. W. — Rośliny lekarskie i ich uprawa w kraju naszym, zestawił Wł. Dérkacz (c. d) — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie z 8. posiedzenia wydz. Towarz. aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Korespondencja redakcji. — Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wys. c. k. państwowe ministerstwo wojny rozpisało reskryptem z dnia 9. października b. r. l. 1521 licytację celem dostarczenia różnych artykułów potrzebnych do umundurowania i uzbrojenia c. k. wojska na rok 1881 i wyznaczyło termin do przedłożenia pisemnych ofert najdalej do dnia 30. listopada b. r. do godziny 12. w południe. Odnośne oferty podać należy do podawczego protokołu Wys. c. k. państwowego ministerstwa wojny w Wiedniu.

Spis dostawić się mających artykułów, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć mogą pp. przemysłowcy w biórze Izby handlowej i przemysłowej, zaś wzory tych artykułów w składach mundurowych w Bernie, Budapeszcie, Gracu, Wiedniu, tudzież w filiach tychże zakładów w Karlsburgu i Jarosławiu.

O dostarczenie artykułów ubiegać się mogą tylko producenci, z wykluczeniem pośredników, i mają w tym celu załączyć do podania certyfikat wystawiony przez Izbę handlową i przemysłową, lub jeśli takowej niema w miejscu zamieszkania oferenta, potwierdzenie przez władzę miejscową, że oferent zdolny jest zakontraktowaną ilość dostarczyć w oznaczonym czasie.

Lwów dnia 18. październ. 1880.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Prezydent: *Simon* m. p. Sekretarz: *M. Bodyński* m. p.

Lwów dnia 19. październ. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 10 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·25 do 10·50 zł., biała od 10·25 do 10·50 zł., żółta od 10·— do 10·40 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·30 do 9·60 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 6·60 do 7·10 zł., pastewny od 5·75 do 6·10 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — Owies od 6·25 do 6·50 zł. — Groch do gotowania od 9·— do 10·— zł., pastewny od 7·75 do 8·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·— do do 5·50 zł. Bób od 11·— do 12·— zł. — Kukurudza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6·— do 6·20 zł. — Rzepak zimowy od 11·50 do 11·75 zł., rzepak letni od 11·— do 11·25 zł. — Lnianka od 9·60 do 10·— zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 40·— do 48·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 39·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 31·50 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie: Stałe.

Waluta: Mark —·— — Rubel 1.19. — Napoleondor 9.38.

Wiedeń d. 18. października. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1429, węgierskich 1042, niemieckich 340, zameldowanych z kontumacji na środę 854. Razem spędzono 3665 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 55 do 59 złr., prima 60 złr., węgierskie 55 do 58 złr., prima 59 do 60½ złr., niemieckie 56 do 60 złr.

Z paszy: galicyjskie i bukowińskie płacono po 48 do 53 złr., węgierskie 52 do 54 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Targ był powolniejszy jak w przeszłym tygodniu i cena spadła na stajennych o 1 złr, na paszowych zaś o 2 złr. na 100 kilo.

Oprócz kontumacyjnych które przyjść mają we środę, sprzedano wszystko.

J. Krzyształowicz, W. Amirowicz, K. Schels

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zgromadzenie wyborców w Trembowli zwołane wczoraj przez posła do Rady państwa, p. Erazma Wolańskiego, uchwaliło następującą rezolucję:

„Zgromadzeni dnia 18. października 1880 w Trembowli wyborcy przyjmują z zadowoleniem sprawozdanie swego posła do Rady państwa, p. Erazma Wolańskiego, do wiadomości i składają mu wraz z wyrazem zgody i zupełnego zaufania podziękowanie za czynność dotychczasową. Zgromadzenie wyborców, oświadczając zarazem, że żywi zupełne zaufanie do obecnego gabinetu i jego szefa, hr. Taaffa, wzywa swego posła, aby rządowi temu użyczał i nadal swego poparcia tak długo, dopóki zasady przychylne prawom narodowym i autonomicznym pojedyńczych krajów monarchii pozostaną szczeremi zasadami obecnego rządu i kierować będą jego działaniem."

Sprawa Dulcignińska dzisiaj zaostrzyła się znowu. Rokowania w Riece są zerwane i Moskwa wszelkiemi sposobami agituje, aby między Czarnogórą a Turcją do miru nie doszło. Że Moskwę popiera Anglia, to widoczna. Są przytem poszlaki, że obie pracują usilnie nad wznieceniem powstania na wyspach greckich, i że to dzięki ich intrygom miały miejsce zaburzenia na wyspie Samos. W sferach dyplomatycznych wiedeńskich i berlińskich nie tracą jednak jeszcze nadziei, jakkolwiek z zerwania rokowań w Riece są mocno niezadowoleni.

Budapeszt d. 19. października. Otwarcie delegacji przedlitawskiej. Obecni wszyscy ministrowie wspólni: Haymerle, Bylandt i Szlavy. Na wezwanie ministra spraw zagranicznych obejmuje jen. Schmerling jako najstarszy wiekiem delegat przewodnictwo. Po krótkiej przemowie wyraził nadzieję pomyślnego załatwienia ważnych a poniekąd kłopotliwych przedłożeń, które delegacja otrzyma, nastąpił wybór prezydenta. Jednogłośnie wybrany Coronini, obejmuje przewodnictwo i oświadcza, że starać się będzie z całą bezstronnością sprawować swój urząd. Daje pogląd na czas, gdy delegacja ostatnim razem w Budapeszcie zebrana była (kolejno jedna sesja odbywa się we Wiedniu, a druga w Peszcie; p. r.) Możnaby zapewne ubolewać, że stosunki dopiero co okkupowanych wówczas krajów jeszcze nie są w sposób pożądany wyjaśnione, mimo to zadowoleniem nas napełnia fakt, że od owego czasu spokój nie został zakłócony, i że zawsze dotąd minister spraw zagranicznych słowo swoje na szalę rzucał. Odpowiada to życzeniom ludności i dziejowemu powołaniu monarchii.

Po trzykrotnym hucznym okrzyku na cześć cesarza nastąpił wybór wiceprezydenta. Głosami 48 na 49 głosujących wybrany ks. Czartoryski. Minister spraw zagranicznych wnosi przedłożenia i donosi, że cesarz przyjmować będzie delegację d. 25. b. m. W końcu wybrano komisję budżetową i resztę komisyj. Po posiedzeniu delegacji wybrała komisja budżetowa Hofmana na przewodniczącego a Sturma na jego zastępcę. Następnie rozdzielono referaty.

Delegacja węgierska wybrała Ludwika Tiszę [brata ministra] na prezydenta a kardynała Haynalda na wiceprezydenta. Prezydent podniósł w swojej przemowie konieczność użyczenia środków na zachowanie mocarstwowego stanowiska monarchii aż do ostatniego kresu możności.

Petersburg d. 19. października. Zbiór ustaw ogłasza ukaz carski, dotyczący kompetencji czterech senatorów, wysłanych właśnie celem zrewidowania wewnętrznych gubernij. Mają oni władzę rewidować wszystkie urzęda bez wyjątku, a zarazem oddawać urzędników pod sąd a w danym razie usuwać.

Paryż d. 19. października. Dyrektor dziennika „Commune" Feliks Pyat skazany zaocznie za pochwalanie królobójstwa na dwa lata więzienia i na grzywny w kwocie 1000 franków.

Przyjechali dnia 20 października 1880.

HOTEL ŻORZA: T. hr. Leali z Damianowa. St. hr. Konarski z Dubiecka. Dr. Kl. Żywicki z Tarnopola. M. Pogrzebiński z Kisnoniewa. A. Siegrirst ze Szwajcarji.

HOTEL LANGA: Jasyczyński z Przemyśla. T. Lassaly z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: J. Barański z Łukawicy. A Halimka z Mycowa. F. Jasiński z Zahaypola. St. Oczosalski z Rusiatycz. T. Serwatowski z Buczniowa.

HOTEL LAZARUSA: H. Müller z Podusilny. P. Szumański z Drohowyża. H. Parnas z Janowa.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 00 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 8 min. 52 po południu, pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 20. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	266 75	270 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	158 75	162 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	291 —	296 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ okres.	96 80	97 80
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 35	102 35
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	101 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	96 89	97 80
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr	100 —	101 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 51	5 62
„ cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 35	9 46
Półimperjał rosyjski	9 66	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 72
„ „ papierowy	1 17¾	1 19¾
100 marek niemieckich	57 75	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 19. Października 1880. godzina 2 minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	176.50	Węgier. kred.	242.25
Anglo-austr.	102 75	Unionsbank	105.50
Kolej Kar. Lud.	268.—	Nordbahn	241.50
Kolej Połud.	82.—	Kolej Alföld.	149.75
Kolej Elżbiety	188.—	Kolej Lw.-czer.	159 75
Węg. Nordostb.	141.—	Wied. Comunal.	114 50
Węg. obl. p. w zł.	84.—	Galiz. indemniz	97.20
Losy z r. 1864	171.75	Kolej siedmiog.	106.90
Renta węg. 6%	106.65	Losy tureckie	14 50
Bankverein	124.50	Rosy. rubel pap.	1.19.¼
Losy węgier.	107.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne

Wiedeń d. 20. października godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	272.80	Anglo-austrjac.	105.25
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	81 80
Unionsbank	105.—	Napoleondor	9.38
Rosyj. banknoty	—.—	Uzposobienie:	mdłe.

Berlin d. 19. października godzina 5 minut 36 po południu:

Rosyjs. bank.	203.65	Akcje kredyt.	469.50
Lombardy	142.50	Galicyjskie	115.30
Kolei Rumuń.	53.—	Austr. banku	172 20

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 25	97 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	91 75

Lwów, dnia 20. października 1880.

Oświadczenie.

które podpisany Łucjan Skalski gospodarz ze wsi Lisowice koło Bolechowa leżącej niniejszem składa.

Podpisany Łucjan Skalski, rodem z Lisowiec, 48 lat liczący, żonaty, zachorowałem w jesieni 1877 r. bardzo ciężko — tak, że utraciłem słuch, utraciłem wzrok i mowę, — dalej utraciłem władzę w rękach, w nogach i w całem ciele zostałem bezwładnym. Kurowałem się przez całe dwa lata, lecz napróżno — zrujnowałem sobie cały ruchomy i nieruchomy majątek na leki, lekarzy i kuracje, zmuszony zostałem sprzedać cały mój grunt, dobytek, a nakoniec i chałupę, i zostałem chorym, ciemnym i głuchym nędzarzem. Dowiedziawszy się, że blisko Lisowiec w Morszynie istnieje zakład, udałem się w skutek rady W. doktora Podlaskiego z Bolechowa do Morszyna, a mianowicie do morszyńskiego dziedzica, Wgo. Bonifacego Stillera, by mi dozwolić łaskawie raczył kurować się w Morszynie, gdzie, jak słynie w całej okolicy między ludem i panami, znajduje się „Solanka", która cudowne skutki na chorych wywiera.

W sierpniu w roku 1879 zezwolił mi Wielm. pan Bonifacy Stiller w swoim zakładzie w Morszynie używać kąpieli solankowych, ze zdrojowiska „Magdalena" nazwanego, przez całą jesień i zimę do wiosny 1880 roku, pijąc zarazem wodę gorzką mineralną ze zdrojowiska „Bonifacego" zwanego — oprócz tego dobrodziejstwa dawał Wny Bonifacy Stiller z łaski dla mnie i dla żony mojej całe utrzymanie, t. j. wikt, mieszkanie, opał, a nadto jeszcze 20 złr. na różne drobne potrzeby domowe i to bez najmniejszej pretensji li tylko powodowany uczuciem litości. Kurowałem się więc przez sześć miesięcy, a mianowicie od września 1879 do końca lutego 1880. Kąpiąc się w solance i pijąc powyżej wspomnianą wodę gorzką, których używanie Wielm. pan dr. Dzikowski z Kałusza przyjeżdżający czasem do Morszyna polecał. Przy tej kuracji ciągle stan zdrowia mego tak się polepszał, że po kilku tygodniach zacząłem pomału chodzić, odzyskiwać wzrok, słuch i tak mi się w marcu 1880 już dobrze zrobiło, że zacząłem o własnych siłach przechadzki robić z Morszyna do Bolechowa 1½ mili, dobrze widzieć i coraz lepiej słyszeć, i dziś czuję się jak nowo narodzony człowiek. Szczęście moje jest bez granic — przyszedłem bowiem prawie do zupełnego zdrowia — mogę pracować i zarabiać sobie na kawałek chleba — to wszystko mam jedynie łasce Wielm. pana Bonifacego Stillera zawdzięczać, który zupełnie bezinteresownie dozwolił mi używać tej cudownej „solanki morszyńskiej", która tak ciężkie i tak zadawnione leczy choroby.

To moje sumienne oświadczenie podpisuję z głębokiem poważaniem i najniższem podziękowaniem dla mego Dobrodzieja.

Łuczka Skalski.

Fakt niniejszego oświadczenia jako prawdziwy na żądanie Łuczki Skalskiego ze strony urzędu gminnego w Lisowicach potwierdza się.

Lisowice dnia 24. września 1880.

Michał Polny, naczelnik gminy; *Andruś Hnatyk, Stefan Dmytryszyn*, assesorowie.

Wiedeń 18. październ.

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	71 25	71 40
„ „ w srebrze 5 „	72 60	72 75
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 50	123 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129	129 30
„ 1860 „ 100 „ „ „	131 25	131 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 50	172 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 50	— —
Renta złota 11 prc.	86 45	86 60
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	97 20	97 70
Bukowińskie	95 50	—
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	106 60	106 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	122 75	123 25
Węgierska po*. po 100 złr.	107 75	108 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	102 25	102 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	274 25	274 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	241 50	242 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	775	785
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	815 —	817 —
Unionsbank po 100 złr.	104 40	104 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	124 —	125
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 —	128 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	71 75	72 25
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	149 50	150 —
Elżbiety „ 200 „	188 —	189 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2415 —	2425 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	166 25	166 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268 —	268 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	13 —	13 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	159 50	160 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	172 —	172 50
„ „ l. B. „ 200 „	193 —	193 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	156 —	156 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	135 —	135 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	273 25	273 75
Südbahn po 200 zł. sr.	82 25	82 75
Tramway wied. po 170 zł.	204 75	205 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	137 25	137 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	142 —	142 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	144 —	144 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	117 15	117 65
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 75	92 25
„ „ „ 5 „ „	96 75	97 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 75	102 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	99 75	100 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	101 95	102 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	86 90	87 20
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	88 —	88 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	— —	95 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 —	98 75
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	97 50	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	99 —	99 50
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 50
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 25	106
„ „ 5 „ w.a.	101 75	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 75	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	— —	105 50
„ II. em. 5 pro.	—	103 25
„ III. em. 1871 300	— —	103 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 —	90 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 —	93 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 —	89 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	88 50	89 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	92 75	93 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 50	92 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 25	90 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	81 75	82 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 50	177 —
Klary po 40 złr. m. k.	37 —	39 —
Insbruckie prem. poż.	23 —	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 50	16 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 75	20 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	37 —	39 —
Palffy po 40 złr. m. k.	36 75	37 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 50	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	49 —	49 25
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 50	48 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	— —	— —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	41 75	42 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 35	57 45
Frankfurt 100 mark.	57 35	57 45
Hamburg 100 mark	57 35	57 45
Londyn 100 fut. szterl.	117 [illegible]5	118 10
Paryż 100 franków	46 40	46 45

Marony włoskie, duże, kilo 40 ct.
Musztarda kremska świeża, 1/4 fl. 18 ct. 1/2 fl. 35 ct. cała 70 ct
Bryndza jesienna świeża, kilo 80 ct.
3885 1—5 poleca
Karol Klimowicz ulica Wałowa, Nr. 11, we Lwowie.

Nakładem księgarni i składu NUT muzycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie wyszły:
Hofmann Kazimierz **Polonez cesarski** skomponowany i ofiarowany Jego Cesarsko król. Mości Franciszkowi Józefowi I. cena 90 ct.
Wrodski Adam. Na dobitek mazury na fortepian. Cena 60 ct.
Żeleński Władysław. Dwie pieśni z tow. fortepian. 1) Róża dzika K. Kucza. 2) Niepewność A. Mickiewicza. Cena 75 ct. 3763 5—5

Leopold Haase
dyplom. weterynarz
mieszkający we Lwowie przy ulicy Pańskiej l. 9.
leczy wszelkie choroby u zwierząt.
3804 6—6

Na każde zamówienie dostarcza
kantor służbowy
ulica Karola Ludwika, l. 5, w podwórzu kamienicy p. Stromengera, porządnych i do wyższe rekomendacje zaopatrzonych sług.
3711 2—?

Ważne dla krawców damskich.
Teraz wyszedł z druku
mój Cennik z illustracjami
towarów pasamoniczych, guzików, trandzli i haftów, z oznaczeniem najtańszych cen wszystkich najmodniejszych ubiorków, jako to: pluszów, aksamitu, brokatów i wszelkich przyborów do konfekcji damskiej i dziecinnej i wysełam takowy gratis i franco na zażądanie. 4—5
Aleksander Brandt we Wiedniu. Kirchengasse nr. 14.

WYBORNE
siły naukowe i WYCHOWAWCZE
poleca
Józefina Schallinger,
Zakład umieszczeń
we Wiedniu, połączony z dobrym i tanim pensjonatem dla guwernantek i t. d. Teraz Graben 28, [dawniej Rothenthurmstrasse 9]. 3447 3—6

ASTMY, katary i duszność usuwają po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 28, a Paris. 3392 1—?
Skład w głównych aptekach.

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej
Kawy
poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł. 38 ct.
Jawa Ia kilo	1 „ 46 „
Ceylon Ia kilo	1 „ 68 „
Ceylon IIa kilo	1 „ 60 „
Cuba Ia kilo	1 „ 88 „
Perłowa Ia kilo	1 „ 96 „
IIa kilo	1 „ 70 „
Santos I. kilo	1 „ 40 „
Mocca arabska Ia	1 „ 70 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4½ kilo. ocłona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 3749 41—?
Na żądanie dokładne cenniki.
Adolf Goldschmied, handel w Tryeście.

Nasze **SURDUTY** na deszcz
z materji wełnianej podwójnej i patentowanego sukna, z wkładką z gumi
są nietylko zupełnie **nieprzemakalne** lecz także trwałe i zastępują elegancko **zwyczajne zarzutki.**
Dla furmanów itp. z farbowanego sukna podwójnego nieprzemakalne **płaszcze liberyjne** od zwyczajnych nie do odróżnienia. Podwójny ocl. Kilkaletnia trwałość. Cenniki wzory i wskazówki do wzięcia miary odwrotną pocztą. 3526 1-?
FAGET & Co.
erste k. k. pr. Fabrik wasserdichter-Stoffe we Wiedniu, I. Riemergasse 13.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 3766 3—?
Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obwód piersi i grzbietu podramionami wzięty, 2. obwód ... bioder ... mi do ...

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa paw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) ... wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ Alex. ... Wiedeń, I. ... Nr. 4, I. piętro. 3514 3—?

Wina butelkowe

Mam zaszczyt zwrócić uwagę P. T. Publiczności na mój dobrze urządzony, najlepiej zaopatrzony skład **win austrjackich, węgierskich, Bordeaux, reńskich i szampańskich.** Cenniki gratis.
3382 1—15 **Jakób Hacker,**
Weingrosshandlung we Wiedniu, Habsburgergasse Nr. 3.

Kaucjonowany
Ekspedytor
pocztowy, z egzaminem telegraficznym i kilkuletnią praktyką, także do samodzielnego prowadzenia uzdolniony, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod adresem: K. A. post. rest. Chyrów.
3868 1—3

Duże KARPIE
do płodu
bardzo pięknego gatunku są tej jesieni do nabycia w zakładzie sztucznego chowu ryb w Rudzie, poczta Cieszanów. Tarło jednej pary daje w małym stawku tysiączny płód. 3851 3—3

Jako prezerwatywa przeciw
Szkarlatynie, dyfterji
i t. p. chorobom, najpewniejsze okazały się
Cukierki Dr. Barkera
gdyż dzieci takowe chętnie biorą i tym sposobem zabezpieczone są od tych słabości, osobliwie gdy wcześnie używane będą.
Główny skład w aptece **E. Stenzla** w Kołomyi. Pudełko **50** ct. 3838 3—3

Prywatysta
z wyższych klas gimnazjalnych, mogący się wykazać świadectwami z celującym zawsze postępem, poszukuje umieszczenia jako guwerner w kraju lub za granicą. Uprasza o spieszne zgłaszanie się pod adresem: W. J. M. Lwów, post. rest.
3863 1—3

FAYARD & BLAYN
PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2611 5—?

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.
Pled podróżny 3½ metr. dług. 1½ metr. szer., dobra materja szt. zł. 4.25.
Materje na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 zł. 80 ct.
Materje na meżykowy, trwałe i dobre, metr po 2 zł. 80 ct.
Materje na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.
Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje, pilśnie, peruvien, dosking itp.
Jan Stikarowsky
w Bernie (Brünn)
skład fabryczny hurtowny i częściowy.
3484 Wzory opłatnie. 3—16

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
I PROSZEK DO ZĘBÓW
są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.
Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
2882 **we Lwowie.** 3—?

KAPITAŁ
na
4½—5% prowizji.
(krajowe i zagraniczne) **na miejskie domy czynszowe i dobra w Galicji,** w każdej nawet najwyższej sumie, także uregulowania zadłużonych realności w całej monarchii austro-węgierskiej. niemniej dla zwierzchności gminnych na wielkie w ruchu znajdujące się fabryki i t. p. za pośrednictwem **östr. ungar. Hypothekar-Credit u. Escompte-Vermittlungs-Comptoir:**
we
Wiedniu, Unter-Döbling 151.
Najpochlebniejsze rekomendacje z najwyższych sfer szlacheckich, zwierzchności i t. p. 8878 1—2

Śliwki,
powidła i kawę
wysyłam dziennie w paczkach po 5 kilo pocztą lub koleją żel.
śliwki duże suszone 1 kilo 30 i 34 ct.
powidła doskonałe kilo 28 i 32 ct.
Orzechy włoskie kilo 30 ct.
Kawa Ceylon Nr. 1. kilo zł. 1.74.
„ „ Nr. 2. „ „ 1.66.
„ „ Nr. 3. „ „ 1.60.
„ Surinam Nr. 4. kilo zł. 1.52.
„ Rio I Nr. 5. kilo zł. 1.34.
„ Java I. Nr. 6. kilo zł. 1.54.
„ Campinas Nr. 7. kilo zł. 1.30.
„ Santos Nr. 8. kilo zł. 1.24.
Migdały słodkie kilo zł. 1.25.
Rodzynki kilo 50 ct.
Marmelada morelowa kilo zł. 2.
jakoteż orzechy laskowe, marony, jabłka, gruszki, pomarańcze i cytryny. Zlecenia za nadesłaniem a conto, w języku polskim.
Budapest w październiku.
Sługa 3357 2—5
Tomasz Gurowicz,
Königsgasse Nr. 11.

Kapelusze na sezon zimowy najmodniejsze polecam po cenach przystępnych, pojedyncze od 6 zł., strojne od 10 zł. i wyżej.
Fuder najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.
Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.
M. Topolnicka we Lwowie plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 3828 2—6

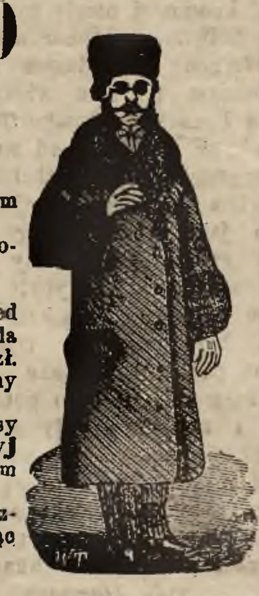
W KSIĘGARNI
J. A PELARA
w Rzeszowie,
wakuje miejsce
praktykanta.
Interesowani zechcą się zgłosić tamże listami opłaconemi. 3879 1—3

MATERJE WEŁNIANE
szewioty i flanelki
na suknie damskie
oraz
Brocaty i Szkoty do ubierania sukien
W MAGAZYNIE
Romana Wojczyńskiego
i L. KISIELEWSKIEGO
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO



dawniej Stanisław Armatys
we Lwowie ulica Halicka Nr. 1.
polecam na sezon zimowy:
Futra do podróży i do miasta męzkie i damskie.
Paletoty damskie inaczej (polonezy) podszyte i wyłożone futrem na sposób męzki.
Kaftany astrachanowe podszyte futrem na sposób paletotowy bardzo długie.
Kołnierze i zarękawki damskie w rozmaitych gatunkach.
Kurtki do polowania, kołpaki, czapki, deki do sań i przed łóżka, **Zarękawki myśliwskie** futrzane które szczególnie dla PP. urzędników kolejowych są nader praktyczne od zł. 2.50 do 5 zł.
Wszelkie wyroby wykonywane są podług najświeższych żurnali. Ceny najmiarkowańsze.
Dla dogodności moich P. T. odbiorców utrzymuje znaczne zapasy **WIERZCHÓW** GOTOWYCH do FUTER damskich tak z **materyj wełnianych** jakoteż czysto **jedwabnych** liońskich niemniej posiadam na składzie **wierzchy gotowe** do futer męzkich.
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskuteczniam z największym pośpiechem akuratnością i sumiennością, gwarantując za prawdziwość i dobroć towaru.
Cenniki na żądanie franco.



Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.
Szpilki i pierścionków baleciowych. Obrączek ślubnych.

J. Dąbrowski
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„DAWNIEJ W. PENTHER“
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

L. 1752.

Ogłoszenie.

Celem zaopatrzenia w żywność Zakładu sierót i ubogich Drohowyża na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1881 odbędzie się w dniu 11. listopada 1880, w biurze Dyrekcji Zakładu w Drohowyżu licytacja na dostawę artykułów żywności.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w Dyrekcji Zakładu w Drohowyżu i Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie, w gmachu teatralnym, I. piętro nr. 17.

W żadnej izbie chorych i dla dzieci
nie powinno brakować
spirytusu Bittnera z szpilek sosnowych
(Bittners Coniferen-Sprit.)



Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern-Sprit, wraz z paten. aparatem do rozprószenia.

Jest to destylowany produkt z młodych szpilek sosnowych, zawierający skuteczne części składowe w czysto-chemicznym skoncentrowanym stanie. Rozprószony nadaje powietrzu pokojowemu przyjemnego, orzeźwiającego i pysznego zapachu leśnego, a nasycony pierwiastkami elektryczno-oliwnemi i balsamiczno-żywicznemi, dostaje się bezpośrednio do organów oddechowych, rozwijając w tychże swą uznaną i skuteczną działalność. Użycie tego spirytusu jest wskazane na kaszel, drażnienie kaszlowe, katar opłucnej, bole w piersiach, osłabienie w piersiach, astmę, rozdęcie płuc, kaszel krwisty, tuberkuły, chroniczną chrypkę, katar w krtani i cierpienia nerwowe. Silne własności azoniczne spirytusu ze szpilek sosnowych, wskazują niezbędne użycie tegoż we wszystkich pokojach dla chorych, gdyż tenże utrzymuje powietrze czyste i zdrowe, a szczególnie przy tyfusie dyfterji, malarji, chorobach naskórnych, jako to: podczas ospy, szkarlatyny i wszystkich chorobach epidemicznych. Użyty na wcieranie lub okład, jest spirytus ze szpilek sosnowych środkiem kojącym bole przy reumatyzmie, gośćcu, osłabieniu, chorobach nerwowych i bolu zębów.

Jedynie prawdziwy Bittnera Copiferen-Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA,** aptek. **w Reichenau,** w Niżs. Austrji, i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct., 6 flaszek 4 zł.
Patentowany aparat do rozpraszania 1 zł. 80 ct.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. K. Wiszniewskiego.
Jedynie prawdziwy z marką ochronną! **Patentowany aparat do rozprószenia** opatrzony jest firmą: Bittner, Reichenau, Nieder-Oesterreich. 3884 1 6

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1818 3—52

Prócz Boga zawdzięczam uratowanie życia mego jedynie pańskiemu „Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladzie słodowej, skoncentrowanemu ekstraktowi słodowemu.
Są to wypowiedziane słowa przez kilku uzdrowionych.
Podziękowanie.
Od osłabienia organizmu, zagrażającego zdrowiu uratowany zostałem za pomocą Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.
Ponieważ tak wyborny wynalazek, jakim jest piwo zdrowia z ekstraktu słodowego **moją matkę, że tak powiem od śmierci** uratowało, mogłem z całym naciskiem w obec tutejszej gminy otwarcie wystąpić i cierpiącym tenże środek z własnego przekonania zalecić. Pewnemu wieśniakowi, który skarżył się na cierpienie wątroby, uciążliwości żołądka a po części i na płuca i zapytywał mię, coby mu czynić należało, poradziłem użycie piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, co w jego izbie zapisałem. Upraszam tedy pana o przysłanie najrychlejsze 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego i 10 woreczków cukierków słodowych.
St. Georgen (Ob. Murau).
Józef Flies, starszy nauczyciel.
Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy, pana
JANA HOFFA
c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich orderów, **Wiedeń, fabryka: Grabenhoff 2. Skład fabryczny, I. Graben, Bräunerstrasse 1 8.**
Urzędowe sprawozdanie lecznicze.
Dr. Seyppel, nadlekarz sztabowy:
Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest pysznym djetetycznym środkiem wzmacniającym dla rekonwalescentów po przebytych chorobach ciężkich, jakoteż dla cierpiących na piersi z powodu rozdrażniającego działania swego; jak również przy chronicznych cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych jak najlepiej zalecane.
3555 4—4
Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera; J. Beisera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W Marszałkiewicza, Jana Müllera, St. Markiewicza, w Drohobyczu apt. Lud. Dobrzynieckiego; w Kołomyi u S. L Henich; w Krakowie u Kowańskiego, Jana Janigi i wszystkich aptekach; w Bochni u J. Michnika i P. Jakobera; w Borysławiu u Armatio Olinp; w Czerniowcach u Ig. Schnircha i J. Golichowskiego apt.; w Kimpolung u Kosińskiego i Torczańskiego, w Żurawnie u apt. Tomaszewskiego.

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych *Dra-Oronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 28 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha Krzyżanowskiego obok Brygidek 3398

MOLLA proszki seidlickie.
Jedynie prawdziwe,



jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krehn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów lecznicych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3730 28—52
Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gailhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Erich Keler, apt. w *Brodach* B. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt. w *Brzeżanach* Bron. Dambiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czerniowcach*, Ignacy Schnirch. C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzaniecki, apt., w Gajach L. Wictorin *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahumora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottsmaner apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohma ap., w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt., we *Lwowie* W. Marszałkiewicz, kup., P. Gailhofer; w *Nowym Sączu* B. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Com., *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Szczakowej*: Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig. w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssmann.

Firanki, pończochy, skarpetki, barchany, chustki wełniane, plaidy angielskie, kocyki itp.
w największym wyborze poleca
MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie.

Wyszczególniony trzema wielkiemi medalami zasługi !!!
Kumys mleczny
uznany przez wszystkie kliniki medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, tak krajowe jak i zagraniczne za jedyny środek radykalnie leczący suchoty, katary, kaszle, chrypki i osłabienie i wycieńczenie sił flaszka 60 ct., opakowanie 6 flaszek 60 ct. Kurek do picia kumysu 80 ct.
Kumys żelazawy
znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i wziętość jako pewnie i radykalnie leczący wszelkie choroby pochodzące z niedokrwistości, mianowicie bladaczkę, osłabienie płciowe, hypochondrję i dolegliwości kobiece. Flaszka 70 ct.
Kumys wapniowy.
Doświadczenia przekonały, że tylko kumys wapniowy usuwa gruźlicę, choroby skrofuliczne i katar kiszkowy. Flaszka 70 ct.
Jan Ihnatowicz
magister farmacji i zaprzysiężony chemik sądowy
LWÓW, ul. Kopernika l. 3.

Ces. król. nadworny maszynista **R. GEBURTH,**
właściciel fabryki c. k. uprzywil. 3631I 1—?
PIECÓW
do napełniania i regulowania,
we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 71.
poleca swoje sławne PIECE



Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się. Te piece doprowadzone w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości.
Polerowane, kameljowane i emaljowane piece, piece z zaniklowanemi profilami największej elegancji po tanich cenach.
Patentowane wkładki
do szwedzkich pieców [glinianych] urządzają się bez trudu, nie rozbierając pieca, w najkrótszym czasie. Cena loco Wiedeń wraz z wkładką lub na prowincję z opakowaniem 8 zł. sztuka.
Wszystkie piece są po oryginalnych cenach w następujących składach we Wiedniu do nabycia:
pan NICOLAUS MUNDT, I. BRANDSTAEDTE Nr. 5
pan WOLFF et CO., I. OPERNGASSE 6.
pan RICHARD MAUCH, I. KOLOWRATRING Nr. 12.
Bliższe określenia w ilustrowanych cennikach.
Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

Dr. Anjela „Zakład wodoleczniczy“ w Zuckmantel
(na Szląsku austrjackim)
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Stacja kolejowa Ziegenhals jest o milę odległą. Zakład jest cały rok otwarty. Użycie elektroterapii, massage, kąpieli igliwiowych. 3598 4—101

L. 29636.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział krajowy jako zarządca funduszu stypendyjnego Głowińskiego, wypuszcza w dzierżawę prawo propinacji w dobrach Winniki z przyległościami na lat trzy, t. j. do 31. grudnia 1886 roku.

Od decyzji Wydziału krajowego zależy zatwierdzenie wyniku licytacji na lat trzy lub na czas dłuższy aż do sześciu lat.

Jako cenę wywołania stanowi się czynsz roczny 10.000 t. j. dziesięć tysięcy złr. w a.

Chęć wydzierżawienia mający, składać mają oferty pisemne opieczętowane do dnia 3. (trzeciego) listopada 1880 godziny dwunastej w południe, do rąk komisji licytacyjnej w biurze departamentu VI. Wydziału krajowego.

Licytacji ustnej nie będzie; z uderzeniem 12. godziny w południe dnia 3. listopada 1880 przyjmowanie ofert zostanie zamkniętem, a komisja przystąpi do rozpieczętowania ofert i ogłoszenia wyniku licytacji, przy czem oferenci mogą być obecnymi.

Oferty pisemne mają być opatrzone marką stemplową na 50 centów, zawierać kwotę ofiarowaną rocznego czynszu literami i cyframi, i deklarację oferenta, że warunki licytacji są mu znajome, i że je przyjmuje, a prócz tego ma być do oferty dołączony kwit kasy krajowej na wadjum 1000 złr. (tysiąc złotych) w. a., które oferent ma złożyć w rzeczonej kasie.

Wydział krajowy może zatwierdzić jakąkolwiek z wniesionych ofert lub też nie zatwierdzając żadnej, przystąpić do rozpisania ponownej licytacji.

O decyzji Wydziału krajowego oferenci zawiadomieni zostaną pisemnie, przyczem w razie nieprzyjęcia oferty, zwrócony zostanie także kwit wadjalny, celem podniesienia w kasie krajowej złożonego tamże wadjum.

Warunki licytacji mogą oferenci przeczytać w godzinach urzędowych w departamencie VI i w biurze dyrektora kancelarji Wydziału krajowego, jakoteż w Winnikach w kancelarji leśniczego dóbr Winnickich.

Z Wydziału krajowego

We LWOWIE, dnia 15. października 1880.

3381 1—3 *Grott.*

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.